Rok 1871. Kraków, czwartek 1 czerwca. Nr. 123.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech...	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....108 frank.		27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.....	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.....	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.....	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnie Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 czerwca do 30 czerwca . **2** złr.
od 1 czerwca do 30 września. **7** „

w Austrji z przesyłką pocztową:
od 1 czerwca do 30 czerw. **2** złr. **25** c.
od 1 czerwca do 30 wrześ. **8** „ — „

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Ekspektoracja berlińska.

Wiedzieliśmy z góry, że okropne wypadki paryzkie stanowić będą pożądany temat dla wszelkiego kolorytu i wyznania reakcjonarjuszów, którzy całą winę tych okropności zwalą na znienawidzoną postępowość i liberalizm, jakby reakcja przez przyciśnięcie wszelkiego wolniejszego życia, przez tłumienie prawdziwéj oświaty nie siała właśnie tych ziarn, które dziś w tak okropnych wschodzą owocach. Toć to właśnie despotyzm, zepsucie i obskurantyzm cezaryzmu wychodował tę tłuszczę bezmyślną, która dziś rozbija własne gniazdo, a że do tego przyszło, jest w wielkiéj części i winą tych, którzy znakomitych sił brutalnych stolicy Francji nie umieli, czy nie chcieli użyć przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi i tym sposobem nie otworzyli klapy bezpieczeństwa w téj machinie przesyconéj długo tłumioną rewolucyjną atmosferą. Dziś Berlin triumfuje, że nie w niego ugodził wybuch tego strasznego wulkanu, a cesarz niemiecki publiczne dzięki składa Bismarkowi za doradzanie nieobsadzania Paryża pruskim wojskiem. Ale nie dość na tém, trzeba kuć żelazo póki gorące, a ta metoda w Berlinie od pewnego czasu bardzo się przyjęła, Zadęto więc w potężną trąbę urzędowego dziennikarstwa i nuż walić we wszelkiego rodzaju liberalizm, nuż do tego straszyć Beblem i socjalistami, których nie tak dawno te same urzędowe organa za zupełnie bezsilne w Niemczech stronnictwo okrzyczały. Dziś *Nord. Allg. Ztg.* wyrachowała Beblowi aż 100,000 głosów, podczas gdy niedawno dowodziła, że został wybrany maleńką większością nie przechodzącą 8,000 głosów, dziś twierdzi organ Bismarka, że to samo co się stało w Paryżu, stać się może w Berlinie i niewinną rewolucją berlińską z 48 roku wskazuje jako początek owego socjalnego ruchu, który dziś ogarnia Europę (sic!). Na szczęście Europa i społeczeństwo ma silnych i zdrowych obrońców w starym Wilhelmie i księciu Bismarku, którzy przy pomocy oświeconych pożarami paryzkimi obywateli niemieckich, zapewnią panowanie porządkowi. Organ rządowy nawołuje więc do czuwania i do walki przeciw wszelkiemu liberalizmowi, a po Paryżu największém i najniebezpieczniejszém siedliskiem liberalizmu jest, Wiedeń (sic!) *Hic haeret aqua!* Sens moralny z tego zdaje się być taki, że ponieważ dotychczasowe siedlisko rewolucji i niebezpieczeństw wszelkiego rodzaju dla ludzkości osławiony Paryż przestał już być groźnym, potrzeba Prusom innego kozła ofiarnego, a któżby był tym kozłem ofiarnym, jeżeli nie dawne stolice Niemiec. *„Es ist nur eine Kaiserstadt“* téj dykcji Berlin przełknąć nie może i czy w Wiedniu kręcą rożnem w tę lub ową stronę zawsze się tam coś znajdzie, co się Prusom nie podoba. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby za lat kilka pojawiła się jaka proklamacja w rodzaju téj jaką exsprzymierzeniec Polski król Fryderyk Wilhelm I usprawiedliwiał zabór Polski jako siedliska „jakobinizmu“ i gdyby zapowiadała zniszczenie rewolucji w Wiedniu. Dzieje miewają nieraz krwawe ironje. Tém więcéj nie dziwilibyśmy się temu, że sam książę Bismark w mowie swojéj w czasie rozpraw nad prawem o wcieleniu Alzacji i Lotaryngji do Niemiec wypowiedział, że „swoje polityczne obowiązki względem ojczyzny (t. j. Niemiec) uważa po części za spełnione,“ a to po części do czegóż odnosić się może, jeżeli nie do zamiaru wykończenia budowy. Na takie zamiary leżące zresztą w naturze rzeczy, nie pomogą muszki Beustowi, nie pomoże powolność dworowi berlińskiemu, tém więcéj, jeżeli ten dwór będzie chciał przywracać porządek w Austrji i wyrobi sobie w niéj choćby cokolwiek odmienną, ala zawsze równie skuteczną jak w Polsce Targowicę. A materjały do tego są gotowe, rozpierają się, a gabinet jeden po drugim folguje im we wszystkiém.

Od jednego z posłów naszych i delegata sejmowego do rady państwa otrzymujemy następujące pismo:

„Puszczona przez dzienniki wiedeńskie a powtórzona przez niektórych korespondentów wieść, jakoby delegacja polska była zamierzała wystąpić zupełnie z rady państwa, w razie odrzucenia wniosku posła Smolki, iżby dyskusja nad adresem na poświęcie odłożoną została, jest wymysłem dziennikarzy wiedeńskich, wylęgłym z prawdziwéj obawy posłów niemieckich, iż Polacy rzeczywiście radę państwa znowu rozbićby gotowi, albo przynajmniéj zdekompletować ją zamyślali. Atoli jak strach ma wielkie oczy, tak i tu przeoczono, że Polakom o nic więcéj nie chodziło, jak tylko o to, iżby Niemcom dać uczuć, jak niewyrozumiale sobie wobec posłów autonomistów postępują, chcąc ich zmusić, iżby nad przedmiotem tak ważnym jak adres, bez wszelkiego rozpatrzenia się do dyskusji przystąpili, przeoczono równie, iż poseł Smolka domagał się, aby projekt przynajmniéj przez 48 godzin znajdował się w ręku deputowanych, celem przygotowania się do dyskusji, co gdy przez przekazanie sprawy na porządek dzienny następnego dnia ostatecznie nastąpiło, powody niebrania udziału w dyskusji ustały a skutek okazał, że stosowny udział wzięto. Prostym wymysłem było nadto twierdzenie dzienników wiedeńskich, że od pana Hohenwartha (nie dzienniki ale urzędowe biuro rozesłało taki telegram — więc oczywiście z polecenia hr. Hohenwartha, dla wyraźnego nacechowania sytuacji Red.) wyszło skłonienie Polaków do udziału w dyskusji, nie znoszono się bowiem bynajmniéj z którymkolwiek z ministrów, bo było uchwaloném z góry na kole polskiém, aby wzięto udział, byle od czasu rozdania projektu adresu między posłów przynajmniéj 48 godzin upłynęło, celem rozpatrzenia się w nim i przygotowania się do dyskusji.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 29 maja.

L. [Z rady miejskiéj — jak nasi ojcowie miasta wspierają emigrację — dymisja p. Jarmunda]. Rada miejska na ostatniém posiedzeniu załatwiła sprawę wyznaczenia płacy i ewolumentów dla prezydenta miasta, otrzyma on 6000 złr. rocznéj pensji, nadto 1000 złr. na koszta reprezentacji, pomieszkanie w gmachu ratuszowym, urządzenie dwóch sal recepcyjnych, opał i ekwipaż. Uchwała ta zapadła bez żadnéj dyskusji.

Na témże samém posiedzeniu wysłuchano referatu dra Jasińskiego o objęciu spadku po ś. p. majorze Kühnlu. Przytém odczytano testament jego dość oryginalny w treści, ale świadczący o niezwykłéj prawości zmarłego. Na wniosek prezydenta uczczono pamięć szlachetnego testatora przez powstanie.

Na poufném posiedzeniu uchwaliła rada miejska podwyższenie pensji pompierów miejskich o 33%, oraz zaś zatrzymywanie 10% całéj płacy, które będą wypłacane dopiero po roku, a to z powodu, iż wielu pompierów opuszczało służbę, zabierając z sobą mundury, przez co miasto szkodę ponosiło.

Mówiąc o owém posiedzeniu rady miejskiéj, nie możemy pominąć milczeniem interpelacji p. Sanciewicza, choć ona pozornie nie miała większéj wagi. Interpelacja wystosowaną była do prezydenta, a odnosiła się do robót nad Pełtwią, któremi dyrygował p. Przybyłowski, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego. Pan Sanciewicz, który zresztą nigdy nie grzeszył zabieraniem głosu, tą razą widział się spowodowanym uczynić to dla przyczepienia łatki p. Przybyłowskiemu, który wtedy właśnie był wyjechał do Wiednia w skutek nagłéj operacji kamienia. — Tu musimy nadmienić, że p. P., jako emigrant, piastujący urząd, który się według wyobrażeń P. T. „kołtunów“ należy tylko jednemu „ze swoich,“ jest kością w gardle dla pomienionéj kliki, a z przyczyn bardziéj jeszcze zrozumiałych — dla kolegów swoich zawodowych, t. j. dla urzędników biura budowniczego. Ci panowie, mając sprzymierzeńców w pewnéj części rady miejskiéj, ustawicznie prześladują p. P., płatają mu najrozmaitsze psikusy, słowem, czynią wszystko, by mu zrobić położenie jak najnieznośniejszem. Jako dowód zaciekłości i złéj woli tych panów wobec emigracji — a specjalnie p. P. — przytoczę najświeższy fakt, łączący się z interpelacją, a czerpany ze źródła autentycznego: Gdy, jak nadmieniłem, p. P. po konzultacji lekarza musiał nagle wyjechać nie pożegnawszy się nawet z rodziną i poleciwszy tylko podwładnemu, by go zastąpił, rozpuszczono natychmiast wieść, jakoby p. P. uciekł ze Lwowa, czując się winnym współudziału w pewnéj zbrodni, niedawno tu popełnionéj i to najniższéj kategorji!!... Wieść była tak nieprawdopodobną, że nawet najubożsi w duchu nie mogli temu uwierzyć, ale to nie odstraszyło naszych poczciwców, — wyszukali nawet dowód na swą kalumnję, którą nie wiemy, jak ochrzcić. Oto w dzień wyjazdu p. P. była komisja sądowa w jego mieszkaniu — jak się okazało — była w istocie, by mu oznajmić, iż się znalazł przedmiot niedawno u niego skradziony... Chociaż niechętnie wywlekamy brudy domowe — przedstawiamy ten fakt do ocenienia, jako charakteryzujący usposobienie pewnéj kliki dla emigracji.

Pan Przybyłowski wczoraj powrócił i usprawiedliwszy nagły wyjazd, przed kim należało, pozostaje na swéj posadzie.

Dymisja p. Jarmunda z wydziału krajowego jest już faktem i jak się dowiadujemy, jest już przyznany następca w osobie p. Sulikowskiego. Do faktu tego i towarzyszących ma okoliczności powrócę jeszcze innym razem, gdyż rzuca on jaskrawe światło na cały tryb wydziału krajowego.

Toruń. [Towarzystwa przemysłowe — wychodźtwo do Ameryki — szkoły]. Na odbytém w tych dniach posiedzeniu „zarządu towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém,“ pod przewodnictwem p. Donimirtkiego z Buchwaldu, wzięto pod rozwagę uchwałę walnego zebrania, tyczącą się rozszerzenia po miastach towarzystw przemysłowych. Sprawozdania członków, którym tę sprawę poruczono, wykazały, że nie w wszystkich naszych miastach ludność polska jest przygotowana do zaprowadzenia podobnych towarzystw, do rozwoju których potrzeba już pewnego stopnia wykształcenia. Z powodu tego uchwala zarząd zakładanie w miastach: Toruniu, Chełmnie (już uskutecznione), Brodnicy, Inowrocławiu i Trzemesznie towarzystw przemysłowych, gdzie zaś do takowych ludność polska miejska nie jest przysposobioną tworzyć lub wspierać każdą organizację, któraby, chociaż powoli, wpływała na kształcenie się ludności polskiéj.

Zastanawiano się nad sposobem rozpowszechniania książek między ludem zapomocą kolporterstwa.

Nastąpiła w dalszym toku rozpraw kwestja wychodźtwa ludu do Ameryki. Referent p. Ruszczyński z Łabiszyna uważa, że lud wychodzi w obce strony z powodu, iż i tu poniekąd czuje się obcym, czy to bowiem w szkole, czy w urzędzie, spotyka się tu i tam nasz lud równie z niezrozumiałym, jak angielski i amerykański, t. j. z językiem niemieckim. Daléj ciągnie lud nasz przechwalanie krajów zamorskich przez ajentów rozrzucanych i w pismach dla niego pozystępnych. Obok tego dochodzą go listy krewnych i przyjaciół, którym się dobrze powodzi i którzy swym tu zamieszkałym donoszą, że zarobek mają wielki, podatków nie płacą, a szkoły mają darmo.

Zebrani osądzają, iż należy wpłynąć na pisma polskie ludowe, żeby nie przyjmowały inseratów często przesadzonych, a wzywających lud do wyjazdu do Ameryki i donoszących mu o ułatwieniu podróży, podobną emigrację bowiem zebrani potępiają, jako będącą z szkodą dla kraju i zwykle także dla emigrujących.

W końcu wzięto pod rozwagę kwestję szkół, a wszelkie sprawozdania, jakie składali mężowie zaufania lub członkowie zarządu, wykazywały smutny stan szkół urządzonych dla ludu naszego. To też zarząd jednogłośnie uznał konieczność przedsięwzięcia stosownych kroków u rządu, żeby mu wykazać smutny stan wykształcenia ludu naszego, spowodowany złém urządzeniem szkół ludowych.

Wiedeń 30 maja.

ϱ. [Sytuacja — stagnacja.]

Po krótkim wypoczynku, rozpoczna się niezadługo roboty parlamentarne; tymczasem dziś już powiedzieć można, że sytuacja wewnętrzna co do głównych zarysów znacznie została rozświeconą.

Wiemy dziś z pewnością, że Niemcy do kompromisu, a względnie nas, do przyjęcia zasady autonomicznéj na podstawie rezolucji, albo téż projektu do prawa przez Hohenwarta przedłożonego nie są skłonni i że wszystkie rozprawy i oświadczenia czy to rządu, czy delegatów galicyjskich w komisji, były grochem rzucanym o ścianę.

Ministerjum z drugiéj strony nie myśli brać sobie do serca ekspektoracji liberałów, złożonych w adresie do tronu i chwilowo o zmianie rządu niema mowy. Jednakże zaprzeczyć trudno, że stan taki, gdzie się żyje z dnia na dzień bez programu „dodatniéj akcji“ i wśród okoliczności, które nie dozwalają przeprowadzić żadnéj reformy, jest anormalny i na długo utrzymać się nie może.

Hr. Hohenwart nie może liczyć w parlamencie na większe poparcie, jak hr. Potocki. W początku większe wzbudzał nadzieje, jak jego poprzednik przez to, że nie rozpoczynał swéj czynności urzędniczéj od niepotrzebnéj, a nawet niezrozumiałéj (co do celu) apoteozy, żywiołu i szczepu niemieckiego, jak hr. Potocki, tylko wypowiedział wprost, że przyszedł do władzy z woli i misji od cesarza, by przez pojednanie ludów utrwalić „pokój wewnętrzny.“ Musiał choć powierzchownie znać skład rady państwa i usposobienie większości parlamentarnéj, by sobie uprzytpmnić szkopuły, na jakie natrafi każdy krok prawdziwie prowadzący w praktyce do rozszerzenia swobód autonomicznych krajów austr. ze strony centralistycznéj niemieckiéj partji, która ma za sobą większość głosów w izbie niższéj, a nawet wyższéj. Czyż nie mógł każdy myślący człowiek przypuszczać, że przy objęciu władzy przez hr. Hohenwarta stanął w łonie nowego ministerjum za przyzwoleniem monarchy, jakiś nowy, na wszelkie wypadki obrachowany program rządzenia Przedlitawją, który czy w porozumieniu z niemiecką t. z. liberalną partją, czy bez niéj i przeciw niéj, doprowadzi do wyższego celu, jakim jest „mir wewnętrzny“, a do którego dójść tylko można przez zaspokojenie potrzeb i właściwości ludów austr. Tymczasem pokazuje się w praktycznem zastósowaniu „słów“ do „czynu“, że pierwsze, choć może szczere, najgłówniejszą część programu stanowiły, a co do stopniowego przejścia teoretycznych prawd i zasad w życie, o tém nie myślano bezwzględnie, tylko rachowano na przypadek, na los szczęścia, który mogą sprowadzić przyjazne okoliczności.

Założenie teoretyczne, „żeby zaspokoić rządzonych“ i ustalić „wewnętrzny pokój“, redukuje się w praktyce do małych proporcji, t. j. do rządzenia bez konfliktu, choćby wśród walk parlamentarnych, do przeprowadzenia spraw, które koniecznie załatwić trzeba (rekrutowa, budżetowa, delegacyjna etc.), dla utrzymania maszyny dualistycznéj w ruchu i do podtrzymywania dobrego usposobienia i humoru swoich zwolenników, stawiając im w perspektywie nadzieje, że z czasem zreformuje się wiele i dobrze. Nie jest to przypadkowém wydarzeniem, że opozycyjne partje parlamentarne, a razem życzliwe temu rządowi, taką rolę odegrały w rozprawach adresowych, jakąby nie były mogły wziąć na siebie dobrowolnie z namysłem, trzymając się konsekwentnie taktyki swéj przyjętéj odrazu w téj sprawie. Ministerjum nie mając siły do zaszachowania skuteczném sposobem niemieckiéj falangi centralistów przez podział na frakcje, zwróciło się z energją ku stronie słabszéj, na którą wywiera przeważny wpływ i usposobiło tę stronę do przyjęcia turniejów oratorskich, a tém samém do zachowania na lepsze czasy energji czynu. Stało się zadość woli p. Hohenwarta i Niemcy mają swoją satysfakcję, że przeprowadzili swój adres, pan Hohenwart stoicznie przyjął klęskę, jego zwolennicy mają przekonanie, że inaczéj stać się nie mogło — i wszystko idzie mechanicznie daléj.

W naszéj sprawie żywotnéj rzeczy nietylko nie postąpiły ani kroku naprzód, ale niema

---

Kronika lwowska.

Exkuza — pani Modrzejewska — Wolny strzelec w teatralnéj krytyce i jego opinja o Adryannie Lecouvreur — nowa gazeta literacka, jéj pierwsza, piąta i ostatnia stronnica — powolne pokrywanie Pełtwi — *ton* w malarstwie i *ton*, do jakiego oddawna dążą niższe warstwy — a może i wysokie — lwowskiéj publiczności.

Wybaczcie, że dwa tygodnie nie pojawiłem się z moją kroniką, — ktoś mi nawet już powiedział, że krzyknąłem i uciekłem na Pragę, ale oto wracam z Pragi i staję w szeregach.

Zresztą nie tak wielkie zmartwienie, żeście nie czytali, co się przez dwa tygodnie nowego stało na lwowskim bruku, albowiem prócz tego samego zimna i tego samego deszczu, który i was musiał trapić, nie mieliśmy przez długi czas nic a nic nowego. Zaczynaliśmy nawet na piękne ziewać, ziewał p. Miłaszewski, ziewał p. Mikuli i wszyscy ci ludzie, którzy mają w swéj mocy pokazać nam coś nowego, coby nas ubawić lub przyjemność sprawić mogło.

Ziewanie, jak wiecie, bardzo zaraźliwe; więc już na wałach same szeroko otwarte chodziły usta, gdy wreszcie p. Miłaszewski pierwszy się nad nami zmiłował i napisał na afiszu magiczne już i we Lwowie słowo „Modrzejewska“.

Byliśmy więc zadowoleni, oczekiwaliśmy z niecierpliwością występów znakomitéj artystki, ale niestety kilka dni musieliśmy się bawić tylko piękną nadzieją oglądania jéj, bo pani M. była cierpiąca.

Wreszcie okazała się w całéj pełni swego talentu Adryanna Lecouvreur, Fru-Fru, Ofelia, panna de Belle-Isle, a jeszcze zobaczymy Julję, zobaczymy Djannę.

Jakiś tutejszy *franc-tireur* teatralnéj krytyki bardzo się zmartwił w długim fejletonie *Gazety Nar.*, że pani M. w ogóle przedstawia takie liche sztuki, jak Adryanna, i udowadniał to bardzo mądrze i po profesorsku cytatami z Xeniów Götego, z Wahlvervandschaften, z Egmonta, z Götza von Berlichingen, z Wertera, słowem z całego, kompletnego wydania wielkiego Niemca. Bardzo nam było przykro, że do swoich dowodów nie wziął jeszcze wydania w jednym tomie dzieł Lessinga i Mesyady Kloppstocka, a może jeszcze innych znakomitych dzieł klasycznéj epoki literatury niemieckiéj.

Pan wolny-strzelec raczył tylko zapomnieć, że w europejskim repertoarze istnieje kilka sztuk napisanych dla większych teatralnych talentów, wyrachowanych nie tyle może na pokazanie talentu autora, ile na roztoczenie przed oczyma publiczności całéj świetności talentu artysty lub artystki, występującéj w tytułowéj roli, i że te sztuki stoją już z téj przyczyny poza granicami zwykłéj krytyki, popartéj cytatami z Götego i Klopstoka, albowiem dowiodły niejednokrotnie, jak dalece swobodnie dają bujać talentowi artystki i z jak różnorodnych stron w jednéj niemal chwili okazać go potrafią.

Z téj też przyczyny przyzwyczaiła się krytyka europejska — nawet śp. Sainte-Beuve, o którym może słyszał szanowny wolny-strzelec, że umarł przed dwoma laty i nosił czapeczkę na łyséj głowie — dawać już tego rodzaju utworom dramatycznym przepustkę, przebaczając im nie jedno za to, że widzieć w nich było można całą dramatyczność i giętkość talentu pani Rachel, że panna Wolter z Klarą Ziegler w niéj rywalizują, że nareszcie — co panu *franc-tireurowi* także zapewne wielką sprawiło przyjemność — widział jednego wieczora tyte różnorodnych odcieni w talencie pani Modrzejewskiéj.

W imię więc tych zalet daruj pan życie Adryannie Lecouvreur, tylko nie pozwalaj, aby przypadkowo panna Popielówna w téj sztuce występowała.

Mimo wielkiego braku skłonności dramatycznych w naszéj publiczności, sala nawet na Hamlecie była przepełnioną, a publiczność z niecierpliwością oczekiwała czwartego aktu, aby ujrzeć szaloną Ofelję. Gdyby to było możebném, to powiedzielibyśmy, że pani M. w tym roku wyżéj już stoi, aniżeli w roku zeszłym, ale jest to właściwością wielkich talentów, że ciągle się w nich odkrywa coś nowego, ciągle nowym nas olśniewają blaskiem. Gdyby nieboszczyk Szekspir był na niedzielném przedstawieniu, byłby się tak ucieszył z tego, że w XIX wieku tak potrafią grać Ofelję, iż byłby z pewnością nie spał całą noc, ale pił zdrowie pani Modrzejewskiéj!

Proszę nie brać za profanację mego wyrażenia, albowiem pewném jest — że i Szekspir lubił dobre wino, a gdy skończył pisać Otella, sprawił bankiet swoim przyjaciołom, na którym miało być wyborne wino. Jakie było to wino? *excusez* nie wiem. Byron, Szyller, Milton nie gardzili winem, a Rossini powiedział, że pić i kochać, śpiewać i trawić, są to cztery akta komicznéj opery, życiem nazwanéj, która przechodzi szybko jak piana w kieliszku szampana.

Panie profesorze więc, coś pisał o Adryanie, nie bierz mi za złe, że śmiałem wywoływać cienie Szekspira do kieliszka szampana, albowiem moje zdanie poparłem cytatami, a gdyby nawet tego była potrzeba, mógłbym zacytować samego Götego i Szyllera.

Po majowym deszczu powstają u nas literackie pisma, proszę znów źle sobie nie tłumaczyć mego wyrażenia — wszak po majowym deszczu wschodzi wszystko co natura nasza ma najpiękniejszego. — Więc w maju powstała *Gazeta literacka* wyszedł dotąd pierwszy numer, na tytułowéj karcie pną się liście winogron — dobra więc zapowiedź, bo gdzie wino tam humor! — czwarta czy piąta stronnica mniéj nas jednak zachwyciła, albowiem jest tam rubryka długa, poważna „o stowarzyszeniach.“ Mój Boże! więc ten Szulce Delicz i w literaturze ma nas prześladować, więc w literackiéj gazecie także musimy czytać, ile razy pan Sanciewicz był na posiedzeniu a do ilu stowarzyszeń pan Dąbrowski należy? Panowie zmiłujcie się — gazety literackiéj we Lwowie potrzeba nam koniecznie — ale gazety bez polityki, bez ekonomji zastósowanéj do stowarzyszeń i narzędzi rolniczych — to należy gdzieindziéj.

Na ostatniéj stronicy téj gazety są inseraty — nic nie mamy przeciw inseratom, rzecz to konieczna, są wszakże pewne inseraty, które umieszczone zaraz w pierwszym numerze gazety, odbierają jéj woń z owych liści winnych. Inseraty o kanalizacji, o środkach chemicznych służących do oczyszczenia powietrza w wielkich miastach jeszcze w najgorszym razie mogłyby mieć miejsce w literackiéj gazecie, ale inseraty o....., przepraszam — w żaden sposób wymówić nie mogę, a zatem takie inseraty, niechajby kryły się w dziennikach politycznych albo jakichś monitorach, któreby wydawali blacharze w towarzystwie z stolarzami.

To są wszakże może tylko rzeczy przypadkowe, które bynajmniéj nie mogą wpływać na karjerę nowéj gazety literackiéj, która razem z *Wolą* i *Chochlikiem* ma próbować szczęścia pomiędzy czytającą publicznością zjednoczonych królestw Galicji i Lodomerji.

Nieszczęśliwa ostatnia stronnica *Gazety literackiéj* naprowadziła mnie na naszą Pełtew, którą zaczęto pokrywać. *Exempla trahunt.*

Zaczęto więc Pełtewkę pokrywać — zmęczono się i ustano.... a wielkie kupy gliny na wierszch wyrzucone, wyglądają jak gdyby jakie okopy zagrażające spokojowi naszéj stolicy. Może to barykady, może Chorążczyzna w połączeniu z Łyczakowskiem zacznie szturmować do towarzystwa kredytowego, stojącego naprzeciw tych barykad?

Nie wiem, gdyby jednak jacy niemieccy inżynierowie zobaczyli ten sposób powolnego budowania, jaki się u nas praktykuje, toby bardzo się śmiali z rady miejskiéj we Lwowie, nam jednak wolno tylko domyślać się, że rada miejska robi to z umysłu, aby nas uczyć cierpliwości.

Od dwóch dni gdy pogoda trochę z nami kokietować zaczęła, inspekta pana Wojtawickiego w jezuickim ogrodzie zaludniają się, muzyka wojskowa produkuje się wszelkiemi nowościami, — nawet marszem paziów z księżnéj Trapezuntu, a ciemniejsze i jaśniejsze piwo strugami spływa na spragnione żołądki lwowskiéj publiczności, pragnącéj tylko tego, aby raz ów nektar jęczmienny mógł przybrać kolor cywilizowany, kolor i smak niezrównanego Schwächatera.

Jeżeli kiedyś wasz korespondent z Wiednia, tłumaczył co to jest ton w malarstwie, i jak dalece ton zapanował w dzisiejszéj szkole malarskiéj, to ja muszę dodać, że w niższéj lwowskiéj publiczności panuje od kilku lat dążenie, które się stało jéj najulubieńszem marzeniem, ażeby na lwowskim horyzoncie zapanował ton, jak gdyby jesiennego pejzażu ton blado-żółtawy słomiany, ton piwa wiedeńskiego, do którego Lwów przyjść nie może!

jak na teraz motywów do żywienia nadziei, żeby z rozpraw, przymówek, dowcipów wzajemnych, któremi się bawiono w wydziale odpowiednim, coś dla nas urosło. Niektóre osoby ze staréj biurokracji powiadają i dziwią się, dla czego hr. Hohenwart nie przedłożył izbie całéj rezolucji galicyjskiéj, wszak mógł sobie na palcach obrachować, że trzymając się drogi konstytucyjnéj, nie znajdzie $^2/_3$ części głosów w obu izbach, czyby ją okroił czy nie? a przynajmniéj miałby był w wielkim kraju (Galicji) ogólne sympatje, nabyte tanim kosztem i bez ryzyka. Póki myślano, że choć drobne koncesje zaraz zaprowadzone coś warte i nie wypada odsuwać na bok, co się da niezwłocznie osiągnąć, mogła znaczna część publiczności przejednać się z hohenwartowsko-administracyjnemi ustępstwami. Teraz zaś, kiedy widocznem jest, że czyby więcéj czy mniéj projekta rządowe mieściły w sobie, Niemcy przedłożenia galicyjskiego autonomicznego nie przyjmą i nie zamienią w „ustawę państwową“, każdy się zapyta w kraju, kogo obchodzą rzeczy publiczne:

Dlaczego p. Hohenwart wystąpił na wiatr z połowicznem prawem? i dlaczego delegacja galic. nie zbadała rzeczy zbliska? nie zastanowiła się nad ewentualnością odrzucenia projektu rządowego przez większość niemiecką? i nie wystawiła rządowi potrzeby zidentyfikowania się z „duchem rezolucji całéj,“ by przynajmniéj zostało moralnie wzmocnione stanowisko i delegacji i ministerjum w stosunku do kraju (któryby miał wtedy dowód, że to ministerjum szczerze chce zaspokoić potrzeby kraju) i by się znalazł na przyszłość lepszy punkt oparcia dla naszych postulatów narodowych.

Zresztą rzecz ta, pertraktacje prowadzone w ukryciu, nie są rozświecone należycie. Kraj w każdym razie ma prawo zapytać się, czyli p. Hohenwart w porozumieniu z delegatami kraju wystąpił z okrojoném swém przedłożeniem? czyli z własnego popędu? nie znosząc się w tém z delegacją?

Bo choćby chwilowo skutek był ten sam, to jest ujemny, to na przyszłość, rzecz inaczéj się przedstawia, jeźli się z góry oświadczono za lub przeciw przedłożeniu rządu w sprawie autonomji galicyiskiéj.

A jakie to koncesje dobrze w krótkości charakteryzuje *Reform.* P. Hohenwart przy każdéj sposobności okazuje, że on ugodę pojmuje tylko w rzeczach administracyjnych.

To się uwydatnia w przedłożeniu o „autonomji Galicji“, w którém wykreślone są wszystkie punkta z rezolucji natury państwowéj i ważne *(staatsrechtlich wesentlichen Punkte).*

Położenie zatém jest fatalne, delegacja nie może ani w tył, ani naprzód. Co będzie daléj, przewidzieć trudno, ale to pewna, że aż do uchwalenia budżetu nic się nie stanie — i będziemy jak dotąd bez rezolucji i bez teki.

Wiedeń. [Dalszy ciąg obrad adresowych.] **Klaczko** zwrócił przedewszystkiem uwagę na tę okoliczność, że stosunki czynników konstytucyjnych, parlamentu i korony dotychczas jeszcze nie zostały dostatecznie rozwinięte. Wydział wystąpił nietylko z myślą adresu, lecz nawet z samym adresem. Obowiązkiem było wydziału wyłuszczyć powody konieczności tak ważnéj manifestacji, a dopiero, izbie saméj pozostawić inicjatywę. Przy obecném postępowaniu wydziału, zdaje się, że się popycha, gdy się jest popychanym. (Oklaski z prawicy.)

Postulata sejmu galicyjskiego potrzykroć wnoszono w izbie. Gdyby wtenczas, kiedy je po raz pierwszy wniesiono, stronnictwo obecnie chciwe rządów, było wówczas do rządów zdolne, to już wtenczas Galicja byłaby zadowoloną. W r. 1870 poprostu przeszło się nad owemi żądaniami do porządku dziennego; teraz rezolucja galicyjska jest już w izbie po raz trzeci, gdy w tém pojawia się zbrojny adres, który wprawdzie nie wyskoczył z głowy bożka jak Minerwa.

Zarzucają temu ministerstwu, że nie przywróciło pokoju w ciągu czterech miesięcy, a zapominają o przeszkodach, jakie mu stawiano. Zarzucają izbie bezczynność — przez sześć miesięcy zdobyć się izba nie może na sprawozdanie budżetowe. A to ministerstwo, na które tyle wymierzono pocisków — nie dokonało zamachu stanu, nie naruszyło żadnego prawa; ono rządzi, co nader jest rzadkiém w Austrji, opiera się agitacjom na zewnątrz, idzie swoją drogą, nie troszcząc się o próżne gadaniny; w zgodzie jest z koroną, w zgodzie z samém sobą; pragnie zadość uczynić prawom i żądaniom ludów, a to wystarcza, aby je obdarzyć zaufaniem; ministerstwo poprzednie tegoby o sobie powiedzieć nie mogło. Większość izby zdaje się dążyć do środków całkiem innych, o wiele mniéj ugodnych i jeszcze dzisiaj ciągle opiera się na „skrypcie“, na prawdziwym skrypcie Shyloka, i chce funta mięsa czy polskiego, czy czeskiego — to jéj wszystko jedno (śmiech). Żądają tego samowolnie, chcą uciskać narodowości, które gdyby były w izbie, byłyby niezawodnie osiągły większość! (oklaski).

Mowca rozbierał daléj okólnik ministerstwa spraw zagranicznych z 28 kwietnia b. r., który najzupełniéj usprawiedliwia i uważa na wewnątrz za usprawiedliwiony; miał on bowiem na celu jedynie informacje polityczne reprezentantów zagranicznych.

Żądają przyspieszenia wyborów bezpośrednich, dobrze; ale pytam się: dlaczegóż nie popierano ministerstwa Potockiego, który się tym przedmiotem zajmował na serjo?

Teraz wybory bezpośrednie stały się modłą dla stronnictwa chciwego rządów, jak przedtem było zniesienie konkordatu, przez które spodziewano się znaleść bramę do ogólnéj szczęśliwości. Rozmiłowano się w roli arystofańskiego ludu, który pał nawet na rynku, aby nie zaniedbać obrad politycznych.

Jest sejm, rada państwa, są delegacje i wszelkie możebne ciała konstytucyjne, a mimo to nie idziemy naprzód; dlaczego? ponieważ brakuje idei podziału pracy. Przedstawiono wczoraj adres jako interpelację wystosowaną do Korony; tym on nie jest, lecz jest sommacją, wdzieraniem się w prawa korony, bo dopóki ministrowie zajmują ławy rządowe, przypuszczać trzeba, że posiadają zaufanie korony.

Unikać należy doprowadzenia wszystkiego do ostateczności, należy wszelkiego zaniechać ucisku.

Cóż wtedy się stanie, jeźli ministerstwo w odpowiedzi na adres w jakim raport *à l'empereur* wykaże, że ludy mają prawo być rządzonemi, jeźli wskaże na prasę wiedeńską, która nic nie uszanuje, dla któréj nic nie ma świętego, jeźli wreszcie utoruje sobie drogę opinja, że w Austrji nie można rządzić z parlamentem?

Mowca kończy wezwaniem, aby trzymać się praw i słuszności wobec żądań ludu, mając przed oczyma Francją i Paryż, które temu napomnieniu dodają siły.

Czyż izba chciałaby ściągnąć na siebie podejrzenie, iż takim aktem chciała wywołać absolutyzm?

Peszt. [Znaczenie i możliwe skutki przedlitawskiego adresu do cesarza według zapatrywań dzienników deakistowskich — braki w księdze czerwonéj — Nic o ministrze Grocholskim?].

Pester Lloyd organ deakistów, tak się wyraża o adresie do korony, uchwalonym przez radę państwa: „Bezwątpienia wolno radzie państwa najwewnętrzniejsze przekonania swoje wynurzać u stóp tronu; pytanie jednak, czy istniał powód polityczny do zrobienia użytku z tego formalnego prawa? czy stosunki nagliły do użycia tego środka? i czy ztąd choćby moralnego skutku spodziewać się można?

Na wszystkie powyższe pytania musi nastąpić odpowiedź stanowczo przecząca. Jakkolwiekby kto mógł być nieprzychylnym dzisiejszemu rządowi, przecież musi przyznać, że rząd nie wywołał zaczepnego wystąpienia większości rady państwa a tém samém nie zmusił jéj do użycia tak nadzwyczajnego środka. Jeszcze nie korzystniéj przedstawia się cała sprawa, jeżeli weźmiemy na uwagę moralne skutki takiego kroku. Większość oświadcza 93 głosami przeciw 66, że rząd naraża państwo na niebezpieczeństwo a wcale poważna mniejszość licząca 66 głosów powstaje przeciw adresowi i to nietylko ze względu na jego niestosowność, ale wprost z tego powodu, że w zasadach w nim wyrażonych upatruje „niechybną zgubę i zagładę Austrji.“ Cóżby to więc było za niebezpieczeństwo, jeżeli proponowane przez jedną stronę środki zaradcze, stronie przeciwnéj jeszcze groźniejszymi i niebezpieczniejszymi się wydają? Adres uchwalony został większością, która według ustanowień konstytucji nie byłaby nawet zdolną do powzięcia uchwały, a przecież obiecuje sobie większość, że tak kulawa demonstracja odniesie pożądany skutek!

Już dawniéj raz, kiedy rozdwojone ministerstwo Hasnera dwa odrębne memorjały przedstawiło koronie, spór w ten sposób powstały rozstrzygnięty został na korzyść stronnictwa wiernokonstytucyjnych: bezpośredniém następstwem tego było rozbicie rady państwa. To samo stronnictwo żąda teraz w adresie znowu rozstrzygnięcia na swoję korzyść. Czy jednak bezwarunkowe poparcie go nie byłoby cofaniem się w tém długiém przesileniu konstytucyjném? Nie, taki zwrot tém mniéj byłby usprawiedliwiony, ponieważ owi „koryfeusze“ nawet u własnego stronnictwa wiele stracili z swéj dawnéj powagi, a wiara w ich nieomylność zupełnie podkopaną została. W politycznem życiu zawsze powodzenie rozstrzyga, trudno zaś sobie wyobrazić rząd, któryby lichsze wykazać mógł rezultaty, niż rząd wyszły z tego właśnie stronnictwa, które się znowu władzy dobija.

Obrona konstytucji i prawa jest zawsze nader chlubném usiłowaniem. Dlaczegóż pomimo to, działania wiernokonstytucyjnych tak mało budzą zajęcia? Dlaczego, zwłaszcza w Węgrzech, prawie żadnego nie znajdują współczucia? Konstytucja austrjacka — jak powszechnie wiadomo, jest tylko eksperymentem p. Schmerlinga i większości rady państwa; przy układaniu jéj i rewizji nie uwzględniano rzeczywistych, doświadczeniem stwierdzonych potrzeb państwa austrjackiego, ale tylko teorje jéj twórców. Większość rady państwa nie broni konstytucji Austrji w ogólności, ale swéj własnéj konstytucji, swego własnego systemu, swego politycznego programu. Z tego to powodu dosyć chłodno patrzymy na usiłowania wiernokonstytucyjnych, bo nie wzniosłe interesa prawa i konstytucyjności wypisane są na ich sztandarze, ale samolubne cele własnego ich stronnictwa.

Mówiąc o „czerwonéj księdze *Pester Lloyd* zwraca na to uwagę, że brak w niéj wielu dokumentów, których się słusznie spodziewać należało. Mianowicie, co przedewszystkiem uderza, nie ma w niéj żadnego okólnika o zmianach ministerjalnych, jakie w tym czasie w Austrji nastąpiły. — Dotąd hr. Beust miał zwyczaj zawiadamiać o tém reprezentantów Austrji zagranicą i rzeczywiście to czynił, donosząc o utworzeniu się ministerstwa Giskry, Hasnera i Potockiego. Czyżby teraz, kiedy, idzie o gabinet hr. Hohenwarta miał odstąpić od swego zwyczaju, choć go przedtem za obowiązek swój uważał? Czy może też i tym razem rozesłał okólnik, ale nie uznaje za stosowne ogłosić go „w czerwonéj księdze.“ W każdym razie powody jednego lub drugiego mogłyby być bardzo ciekawe.

Równie i nad tém zastanowić się warto, że w całéj „księdze czerwonéj“ nie ma ani śladu jakiéjkolwiek wymiany depesz między Wiedniem a Petersburgiem z powodu mianowania dr. Grocholskiego ministrem. Dzienniki swego czasu bardzo stanowczo o tém pisały, a z żadnéj strony nie nastąpiło zaprzeczenie podobnych wieści. Być może, że ministerstwo spraw zagranicznych nie wdawało się wcale w usprawiedliwianie wewnętrznéj polityki państwa, jako sprawy czysto domowéj; jeżeli jednak hr. Beust czuł się spowodowanym do przesłania w tym względzie jakiéj depeszy do Petersburga nie należało wspólnym delegacjom odbierać sposobności do przekonania się w jaki sposób odprawił niepowołanych mieszających się do spraw cudzych.

Francja.

— [Pożar w Paryżu.] Pod dniem 24 maja we środę korespondent *Timesa* donosi następujące szczegóły:

Właśnie byłem świadkiem najstraszniejszego widowiska, jakie tylko historja świata wystawić może. Wiadomo wam, że powstańcy podłożyli ogień pod różne gmachy Paryża, pomiędzy któremi i Tuileries. Od tego czasu spędziłem jeszcze kilka godzin w tém pięknem mieście, które bomby i ogień usiłują zamienić w kupę gruzów. Chwały budownictwa ulatują z dymem; nie widziano podobnego widowiska od czasu pożaru Moskwy. Ze wszystkich stron działa huczą, kartacze świszczą, pociski pękają; ogień karabinowy nie ustaje. Okropność. A przecież niepodobna mieć pogodniejszego nieba, nigdy Paryż nie widział piękniejszego słońca; zaledwie wiatr marszczy powierzchnię Sekwany. Pożoga nie przestaje rozszerzać się. Na sześciu punktach obu brzegów rzeki, kolumny płomieni i dymu wznoszą się na znaczną wysokość i zaciemniają nawet światło słońca.

Kreślę wam te notatki z Trocadero. Naprzeciw mnie widzę Inwalidy z kopułą błyszczącą żywiéj jak kiedykolwiek, obszerny plac przed szkołą wojskową jest cały prawie pokryty żołnierzami, armatami i końmi.

Bomby wyrzucane z pozycji jen. Cissey z Montrouge, padają obok kopuły Panteonu. Tak ten gmach jak i sąsiedni Valde-Grace, zdaje się będą zwalone wprzód granatami, zanim je ogarnie ogień. Kościół św. Sulpicjusza otacza gęsty dym, wśród którego zaczynają przebijać płomienie. Obie jego wieże tak są oświecone, jak nigdy nie były światłem elektrycznem. Jakiś znaczny widać sąsiedni gmach się pali. Wszyscy się pytają, który to mógłby być, ale nikt nie odważa się pójść się dowiedzieć. Kartki spalonego papieru krzyżują się w powietrzu, a opinja powszechna mówi, że to Sorbona i jéj bibljoteka oddaną jest na pastwę płomieni.

Widać dwanaście innych pożarów pomiędzy Sorboną a rzeką. Wszyscy nie wątpią, że pałac sprawiedliwości dzieli los Tuilerjów i Luwru. Pałac Tuilerjów nie istnieje. Środkowa kopuła zapadła się, jak i część dachu z fasady. Niektóre z niższych piąter palą się dotąd, ponieważ płomień i dym z gwałtownością wychodzą otworami, które dzisiejszego jeszcze rana przedstawiały okna tego gmachu. Luwr nie jest cały zniszczony, ale tylko w części. O ile sądzić możemy wskróś kłębów dymu otaczającego ogród tuileryjski, to i pałac królewski (Palais-Royal) jest ogniem dotknięty. Wszyscy mówią, że się tam pali, i to musi być prawdą.

Co chwila słychać wybuchy. Drzewa nawet ogarnia ogień. Nowa opera dotąd stoi nietknięta, ale będzie cud, jeżeli cało wyjdzie. Doskonale widzimy pałac sprawiedliwości, świętą kaplicę (la Sainte-Chapelle), prefekturę policji, ratusz, wszystko jest w płomieniach, bez żadnéj nadziei uratowania czegokolwiek od zniszczenia. Niewątpliwą jest rzeczą, że, gdy pożar zagaśnie, nie będzie już ani jednego wielkiego gmachu całego w Paryżu.

Barykadę powstańców z końca ulicy Royal, wzięli Wersalczycy wczoraj wieczór, przechodząc od domu do domu wzdłuż ulicy Boissy-d'Anglas aż do Faubourg Saint-Honoré. Oba domy tworzące róg ulic Royale i Saint-Honoré wypaliły się aż do fundamentów.

— [Wypadki w Paryżu] z dnia 26 maja według dziennika *Le Français.* Otrzymujemy od pewnéj osoby, która opuściła Paryż we środę wieczorem, następujące wiadomości:

Ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum wojny są w dobrym stanie. — Dom leżący na rogu ulicy Bellechasse jest spalony. Koszary z Quai d'Orsay zdają się być nietknięte. Kasa depozytowa i ministerjum skarbu zniszczone. Żar bucha z miejsca, gdzie stał pałac tuileryjski, aż do bram Les diguierès i Rohan. Domy stojące naprzeciw kolumnady Luwru są w ogniu. Cały czworobok ratusza w płomieniach.

(Tak ratusz, jak i wiele innych gmachów zapalili nie komuniści, lecz Wersalczycy swemi pociskami, a to w celu łatwiejszego zdobycia tych pozycji i wyparowania z nich nieprzyjaciela.)

Na placu Vendôme wszystko w dobrym stanie. Barykada zamykająca ulicę Castiglione, na prost ulicy St. Honoré istnieje jeszcze. Walka wre przy dworcu kolei wschodniéj. Jednomyślnie wszyscy chwalą zapał żołnierzy. Straty powstańców obliczają na 6000 zabitych. Mieszkańcy ulicy Lille zostali uprzedzeni we wtorek wieczorem, że ogień ma być podłożony pod pałac rady stanu i że ich domy tegoż samego losu doznają. W kilka godzin późniéj podpalacze z pochodniami i lejąc naftę przebiegali ulicę Lille. Wielki magazyn z towarami łokciowemi du Bon Marché w końcu ulicy du Bac jest do szczętu zburzony. W ulicy Royale straż ogniowa pompowała i wyrzucała na palący się dom płyn, który zdawał się podsycać nie gasić ogień. Schwytano sikawki i przekonano się, że były pełne nafty. Oficer od strażaków i strażacy należący do komuny zostali natychmiast rozstrzelani. Jest nadzieja, że część ratusza ocaleje.

W 8ym i 9tym cyrkule czyniono wielkie owacje żołnierzom - oswobodzicielom. Ściskano oficerów, żołnierzom rzucano bukiety i zielone gałązki z okrzykami: niech żyje wojsko linjowe! Około południa przyaresztowano na ulicy Miroménil kobiety i dzieci z konewkami, któremi wlewały naftę przez otwory do piwnic. Mówią, że magazyn du Petit-Saint-Thomas przeznaczony na spalenie ocalał tym sposobem, że właściciel dał ajentowi komuny 50,000 fr. wykupu. W ambulansie pałacu tuileryjskiego miało się spalić 400 rannych komunistów. Około 6téj wieczorem nadjechały długie szeregi furgonów straży ogniowych z Rambouillet, Chartres i innych miast leżących przy kolei żelaznéj zachodniéj.

Główna kwatera armji jest w pałacu ministerjum spraw zagranicznych. Niema ani jednego domu w ulicy Miroménil, któryby nie otrzymał dwunastu lub piętnastu granatów.

Jeden z redaktorów *Gaulois,* takie donosi szczegóły z Paryża:

Okropny widok przedstawia się naszym oczom; mało powiedzieć okropny, widok to bezecny i okrutny. Na długość 500 metrów domy są zburzone, zwalone; przysiągłbyś że to kamienna koronka, poprzerywana gdzieniegdzie zapadnięciem się całych gmachów. Idziemy daléj w milczeniu z sercem ściśnionóm. Na naszéj drodze nie widać żywéj duszy, wyjąwszy kilka wojskowych furgonów od ambulansów i telegrafu.

Od wału fortyfikacyjnego aż do ulicy Ranelagh ten sam wciąż widok, wszędzie milczenie śmierci; nic tylko kilku opóźnionych żołnierzy i wozy z amunicją. Od ulicy Ranelagh zacząwszy, widowisko się zmienia, życie się obudza powoli. Handle win otwarte; u drzwi i ścian, gdzie są poprzylepiane afisze komuny, widzimy dzieci zajęte ich zrywaniem. Już rzadziéj spotyka się tu ślady kartaczów i granatów. — Idąc w stronę ku la Muette, spostrzegamy otwarte drzwi od ogrodu; rzucamy wzrok mimowoli, ale widok w miejscu nas zatrzymuje. Około trzydziestu ciał leży tu nieżywych, jedne okryte zielonemi gałęziami, drugie nie. Szukamy kogoś, aby się wypytać o pochodzenie tych trupów. Nie znajdujemy nikogo. Ale nie. Oto jakiś człowiek, który, rzecz dziwna i zdumiewająca, sumiennie spełnia swoje rzemiosło zamiatacza ulic. Z czapką na głowie, oznaczającą że należy do służby miejskiéj, systematycznie zagarnia miotłą w lewo i w prawo małe kupki kurzu, ani się troszcząc, że o pół mili sto tysięcy ludzi morduje się wzajemnie. (Zamiatacze ulic w Paryżu są prawie wszyscy Niemcy z Alzacji. Red.) — To są rozstrzelani, powiada on, nie chcieli się poddać, te też zabito ich jak psów. Wchodzimy do ogrodu i oglądamy trupy. To nie są rozstrzelani ludzie; rany mają straszne, ale widocznie zdaleka zadane. Po większéj części okryci są łachmanami; jeden tylko w mundurze marynarskim komuny z napół rozbitym mózgiem, ma na sobie cienką bieliznę i eleganckie obuwie, nogi i ręce szlachetnéj rasy, ale twarz nie do poznania. Ktoby mógł być ten nieszczęśliwy? To okropne!

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego z 24-go b. m.] Admirał Laroncière le Noury stawia wniosek, aby wobec tak bolesnych nowin, nie było dziś sesji. Jeżeli rząd ma co do zakomunikowania, niech je zgromadzeniu udzieli, ale inne sprawy powinny być oddalone. Nam nie pozostaje — powiada szanowny członek, jak wrócić do siebie i płakać nad naszemi boleściami.

Jeden z deputowanych prosi p. Thiersa, aby zechciał powiedzieć, jakie środki zarządził we względzie prefektury departamentu Sekwany?

Pan Thiers opowiedziawszy w kilku słowach o zwycięzkim pochodzie wojsk bulwarami ku operze i daléj ku Montmartre, o niepodobieństwie uratowania Tuilerjów, Luwru i ratusza zapalonych naftą, wzywa zgromadzenie do zgody i zachowania zimnéj krwi.

Zwyciężymy — mówi pan naczelnik władzy wykonawczéj — a po zwycięztwie będziemy karać bez miłosierdzia (żywe oklaski). Co do mnie, proponuję wam złożenie w wasze ręce prawa do ułaskawień; podzielicie się ze mną odpowiedzialnością, jak ja podzielam się z wami (niezadowolnienie na prawicy). Co się tyczy kwestji prefektury Paryża, błędném jest mniemanie, że ta posada oddaną została p. Jules Ferry (republikanowi z lewicy). Oto jak się rzeczy mają: gdyście mi powierzali władzę w dotkliwych okolicznościach, administracja dep. Sekwany znajdowała się w rękach p. Jules Ferry, odznaczającego się tak gorliwością jak i zdolnością (zaprzeczenia). Ofiarowałem prefekturę Sekwany ludziom najszanowniejszym, lecz żaden przyjąć jéj nie chciał. Pan J. Ferry z czystego poświęcenia przystał na dalsze sprawowanie swych obowiązków (lekka wrzawa). Podziękowałem mu. Pan Ferry należał do składu naszéj rady i nie ma człowieka między nami stalszego, lojalniejszego i energiczniejszego (hałas). Zaklinam was, nie powiększajcie naszych trudności. W Paryżu jest bezrząd; niema merów, niema policji, niema gwardji narodowéj. Wojsko jest środkiem represji, ale nie rządu. Zostawcie mi spokój, gdyż trudności mam dziś więcéj, jak przed zwycięztwem (oklaski).

Niemcy.

Dosłowne brzmienie przemówień posłów polskich, dra Niegolewskiego i pana Taczanowskiego, w sprawie zaboru Alzacji i Lotaryngji — o czém wzmiankował już nasz korespondent berliński.

Dr. Niegolewski:

„Panowie! Na mocy § 17 regulaminu sejmowego ogólna dyskusja nad zasadami propozycji rządowéj nie jest przy drugiém obradowaniu dozwolona, dlatego więc porozumieliśmy się z panem marszałkiem dopiero przy trzeciém obradowaniu, opierając się na regulaminie, zabrać głos co do ogólnych zasad przedłożonego prawa. Ponieważ jednakowoż i przy drugiém obradowaniu głosować nam trzeba, dlatego mam sobie za obowiązek stanowisko nasze wobec przedłożonego prawa uwydatnić oświadczeniem, że się wstrzymujemy od głosowania.

My Polacy staraliśmy się zawsze we wszystkich zgromadzeniach niemieckich reprezentacyjnych, do których wbrew woli naszéj, pomimo protestów mieliśmy zaszczyt należeć, odrębność stanowiska naszego polityczno-narodowego wobec reprezentantów narodu niemieckiego uwydatnić, stanowczo przy niém obstając. Dziś tylko zaznaczyć mi wypada, że teraz i wy panowie, powołani do umotywowania aneksji, opieracie się na prawie historyczném i zasadach narodowości, tém samém nietylko uznaliście w parlamencie słuszność naszego stanowiska odrębnego, ale uznaliście nadto w konsekwencji nieprzedawnione nasze prawo do naszéj samodzielności. Uprawnienie bowiem do takowéj opiera się na tych samych prawach i zasadach, które pan deputowany Treitschke w tak wymownych wygłosił słowach.

Panowie, co wy dla waszego narodu żądacie, to samo i nam Polakom przyznać powinniście. Gorliwość, z którą wszyscy, szczególnie zaś p. Treitschké, wygłosiliście prawa historyczne i narodowościowe, uprawnia mnie do orzeczenia, że byłoby bluźnierstwem politycznem przypuszczać nawet na chwilę, abyście mogli prawa narodowe, które dla siebie windykujecie, innym narodom zaprzeczyć. Tego bluźnierstwa politycznego nie chcę się dopuścić, bo obraziłbym uczucia narodowe, które Niemcy tak gorąco wygłaszają.

Słów tych kilka, wywołanych dzisiejszą dyskusją, tymczasowo wystarczy na uwydatnienie naszego odrębnego stanowiska wobec wniosku o aneksję. Bliższe umotywowanie naszego stanowiska wobec głosowania zachowują sobie moi ziomkowie do trzeciego obradowania nad rzeczoném prawem.

Taczanowski:

„Panowie! Już kolega mój, p. dr. Niegolewski, oświadczył przy drugiém obradowaniu, że my Polacy wobec przedłożonego prawa aneksyjnego wstrzymamy się od głosowania. Bacząc wszelako na historyczną doniosłość obecnéj aneksji, mamy sobie za obowiązek powody wstrzymania się, jak również nasz w każdéj mierze więcéj przedmiotowy sposób zapatrywania się w najlepszych zamiarach, jak wobec was, panowie, uwydatnić, tak wobec publiczności wygłosić.

Wychodząc z naszego stanowiska, nie mogliśmy pod żadnym względem głosować za aneksją, która część biernąą zagrabia już nie na mocy pewnych zasad polityczno-prawnych, lecz jedynie jako nagrodę zwycięztwa mocą zdobyczy. Prawo aneksji, nie opierając się w motywach swych, ani na prawach historycznych, ani też na zasadach narodowości, głosi z pewnym przyciskiem, że mające się anektować prowincje, uważać należy jako nagrodę zwycięztwa po tak krwawéj wojnie; i widzimy z całego ułożenia motywów, że chciano prawo historyczne, jak również narodowościowe zasadniczo pominąć. Skoro zaś w ten sposób będziemy pojmowali rzecz, natenczas pozostanie nam tylko prawo mocniejszego — zwykły sposób zdobywania i podboju. Aneksja w ten sposób uskuteczniona wstrzymała nas od głosowania za wnioskiem aneksyjnym, zwłaszcza w czasach, w których prawo stanowienia o własnym losie przez głosowanie uważa się jako szczyt (acumen) uszlachetnienia politycznego i politycznéj dojrzałości.

I w rzeczy saméj mamy to przekonanie, że między narodami cywilizowanemi tylko takie zdobycze, które polegają na prawie stanowienia o własnym losie, z prawdziwym postępem ich własnéj kultury i wolności pogodzić się dadzą. Jeżeli bowiem li większa ilość armat i stopień zdatności odnośnych wodzów ma zakreślać rozmiary przyszłego ukształtowania się Europy, natenczas zamienimy naszą część ziemi w obóz wojenny, i stara Europa, jak Montesquieu powiada, zginie pod ciężarem własnych wojowników (*l'Europe se pedra par ses gens de guerre).* Czy słowa te się sprawdzą lub nie, pomijam tymczasowo; tyle jednakowoż niechaj będzie wolno człowiekowi myślącemu ze względu na przyszłość zaznaczyć, że nie bez obawy widzimy, jak stosunki siły zajęły miejsce zasad *(Prinzipien).*

Ponieważ jednakowoż opinja publiczna w całych Niemczech inne proklamowała przyczyny aneksji, odnosząc się do prawa historycznego i zasad narodowości, nie mogliśmy, opierając się sami na tych zasadach, głosować przeciwko aneksji, lubo i tu możnaby nas usprawiedliwić. Odrzuciliście bowiem przed niedawnym czasem wniosek nasz o wykluczenie dawniejszych ziem polskich z państwa niemieckiego, udowadniając tém samém, że polityka niemiecka równie prawu historycznemu, jak narodowości tylko względnie hołduje, przyznając się do nich o tyle, ile to egoistycznym jéj celom przysługiwać może.

Jednakże nie prawo odwetu pesłużyło nam za powód niegłosowania; — bynajmniéj — lecz, pominąwszy cośmy wyżéj wspomnieli, powstrzymało nas głębokie przekonanie, że to gwałtowne zdobywanie ziem w sercu Europy zbyt wielkiéj jest doniosłości i niechybnie w najbliższéj przyszłości pociągnie za sobą szereg pustoszących wojen. Tak, już w motywach przedłożonych do prawa wyraźna o podobnych wojnach jest wzmianka. Widoczna zresztą, że zajęcie przez tak przeważne siły zjednoczonych Niemiec kraju i warowni, blizko stolicy francuzkiéj położonych, niczém nie jest inném, jak bezustanném wypowiadaniem wojny całkowitéj Francji. Należy się zatém spodziewać, że przez długi szereg czasu punkt ciężkości i siła zbrojna Niemiec wyłącznie na zachód się przeniesie, należy oczekiwać, że dwa wysoko ukształcone narody Europy — równie jak kiedyś w dalekiéj starożytności Rzym i Kartagina — w krwawych zapasach zobopólnie się zniszczą, nie pomne na boską naukę zasady chrześcjańskiéj.

W interesie europejskiéj kultury, w interesie jak politycznéj, — tak socyalnéj wolności i swobody winna była nagroda wojenna w sercu Europy być gwarancją pokoju, nie zaś perspektywą wiecznie niszczącéj wojny. Podzielamy zdanie oparte na cywilizacji i badaniach kultury postępowo-historycznych jak najzupełniéj, że wszelka na zachodzie Europy celem zdobyczy prowadzona wojna pociąga za sobą upadek kultury europejskiéj. — A zaiste, przez powalenie Francji ubezwładnionym został potężny czynnik kultury. Państwa europejskie na zachodzie powikłane we wojnę, dojdą wśród szczęku broni do upadku finansowego, tracąc tém samém wpływ na wschodzie — który to wpływ dla obrony kultury europejskiéj przeciw parciu Azji wielkiego jest znaczenia. — Jestto bowiem widoczna, że pokonanie Francji na zachodzie koniecznie zostawi na wschodzie otwarte pole działaniu Rossji, która, ile z takich okoliczności korzystać potrafi, szczególnie w ostatniém dowiodła stuleciu. Jeżeli zaś Rossja, korzystając z walk na zachodzie, przeprowadzi plany swoje na wschodzie: Polskę zaleje, licznych dziś już bardzo obrobionych Słowian południowych zaanektuje, natenczas cywilizacji europejskiéj — ze względu na wzajemne zapasy głównych jéj czynników wielkie zagrozi niebezpieczeństwo. Niemcy otoczone na zachodzie i południu upokorzonemi nieprzyjaciołmi graniczące na wschodzie z Rossją, po za którą nieskończona leży przestrzeń azyatycka, mimo swéj siły, ciężkich doczekać się mogą czasów. Istniejący dziś — nienaturalny sojusz z Rossją, nie jest sojuszem ludów — i mogę panom zaręczyć, że żadna wojna w Rossji nie cieszyłaby się większą popularnością, jak właśnie wojna wytoczona światu niemieckiemu. A wielkie jest pytanie, czy Rossja nie użyje téj wojny do zjednoczenia wszystkich Słowian tak samo, jakeście wy wojny francuzkiéj użyli do zespolenia Niemiec.

Dawna Polska, która przez tyle wieków najazdy Azji na środkową Europę wstrzymywała i obecnie, mimo uciemiężenia takowe wstrzymuje, leży w okowach. Mężowie stanu nie starali się utrzymać dualizmu, jaki w ogólnym świecie słowiańskim się wytworzył, owszem pozwolili upaść Polsce i jéj kulturze czysto-europejskiéj. Na Europie ciąży więc w przyszłości wynikająca ztąd konsekwencja, którą pod wywołanemi okolicznościami azyatycki despotyzm na europejską wolność i moralność niechybnie wywołać musi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. — We czwartek dnia 1 czerwca od godziny 12—1 będzie miał publiczny odczyt p. Stefan Buszczyński: „O muzyce klasycznéj od Palestryny do Bethowena.“ Wstęp po 50 cent. od osoby; dla młodzieży obojga płci uczęszczającéj na wykłady do muzeum techniczno-przemysłowego i do zakładów naukowych za połowę ceny. Dochód przeznaczony na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet przy muzeum techniczno-przemysłowém.

Wiadomo, że zmarły przed kilkoma laty w Krakowie ks. Godlewski, przeznaczył fundusz 20,000 złа. na fundację dla biednych dziewcząt, które za procenta od tego kapitału mają być wychowywane w klasztorze św. Jędrzeja w Krakowie. Pertraktacja po ks. Godlewskim dawno już ukończona, wszelkie a to dość znaczne podatki od legatów i spadku dawno już zapłacone zostały, a jednak dobroczynna fundacja do dziś dnia nie weszła w życie. Pieniądze leżą w depozycie spornym, sąd jednak na wydanie ich póty zezwolić nie może, dopóki c. k. namiestnictwo we Lwowie fundacji nie zatwierdzi. W namiestnictwie zaś sprawa ta już od roku zalega; przypominamy c. k. namiestnictwu, że kilka biednych dziewcząt nie mających środków utrzymania i wychowania, czeka załatwienia téj sprawy.

Bawi w naszém mieście p. Dobieszewski delegat wydziału krajowego do spraw szpitalnych, wraz z żoną, znaną autorką, któréj odczyty we Lwowie tyle miały rozgłosu.

Do tow. opieki narodowéj przystąpił teraz już i ks. Leon Sapieha, z wkładką roczną 100 złа. Komitet zarządzający mianował płatnym sekretarzem towarzystwa opieki narodowéj p. Ostrowskiego, sybiraka.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie:

„Sprawa gazowa — od dwóch lat tak często podnoszona — zbliża się nareszcie do załatwienia swego. Komisja z ramienia rady miasta do rokowania z towarzystwem dessauskiém delegowana, z panów Wodzickiego, Hoszowskiego, Mendelsburga, Schönborna, Muczkowskiego i Rzewuskiego złożona, mając sobie przez dyrekcję towarzystwa przedłożony projekt zmiany kontraktu połączonéj ze zniżeniem ceny gazu, a pragnąc wysłuchać opinji prywatnych konsumentów i wzmocnić się kilkoma członkami z grona tychże, zwołała w tym celu zgromadzenie.

Jako mężów zaufania wybrano jednomyślnie pp. Dworskiego, Gwiazdomorskiego i Zielniewskiego.

Komisja w ten sposób wzmocniona odbyła kilka posiedzeń i po gruntownem zastanowieniu się nad ustępstwami towarzystwa i korzyściami jakieby gmina przez zrzeczenie się prawa własności zakładu raz na zawsze z rąk wypuściła, uchwaliła wszystkiemi przeciw jednemu głosom nie przyjąć propozycji towarzystwa dessauskiego, tylko znosić cierpliwie jeszcze przez te 2

lat skutki tak niekorzystnego dla prywatnych konsumentów kontraktu.

Sprawa ta przyjdzie teraz przed pełną radę miejską, która albo zatwierdzi albo też odrzuci uchwałę komisji. Ze względu jednak na to, że prawie wszyscy członkowie komisji jako znaczniejsi konsumenci gazu podporządkowali interesa osobiste intercsom ogółu, gdy jedynie gmina — nie zrzekając się prawa własności, od czego przecie bezwarunkowo obniżenie cen gazu zawisło — obecnie największe korzyści odnosi, nie można przypuścić, żeby rada miejska nie miała tak liberalnéj uchwały komisji zatwierdzić.

Odbieramy następujące pismo:

Majówka uczniów szkoły podgórskiéj miała się odbyć najpierw w poniedziałek dnia 22 b. m., lecz dla zimna i słoty musiano ją odłożyć. Gdy zaś dyrektor szkoły podgórskiéj dowiedział się późniéj, że wiele osób z Podgórza życzy przy dzieciach wyprawić dla siebie majówkę hałaśliwą, przechodzącą zakres zabawy dziecinnéj, wtedy ze względów pedagogicznych nie mogąc na to zezwolić, zapowiedział dzieciom, że tego roku nie będą wcale miały majówki i zwrócił im złożone na ten cel pieniądze. Dopiero we czwartek dnia 25 maja z rana, niespodzianie zapowiedział dyrektor szkoły dzieciom żeby się po objedzie zgromadziły na majówkę. I rzeczywiście o godz. 2 chłopcy i dziewczęta udali się pod dozorem nauczycieli i nauczycielek klasami, cicho, bez hałasu do Płaszowa, gdzie się zabawili do godziny 7 wieczór przewybornie, stósownie do swego wieku, pod rodzicielską opieką p. Bednarskiego dyrektora szkoły i ks. Ant. Piątkowskiego katechety, którzy swoim kosztem opędzili tę zabawę. O godz. 8½ wieczorem wróciła dziatwa ze śpiewami już przy licznym udziale rodziców i krewnych do miasta a odśpiewawszy przed kościołem „Kto się w opiekę podda Panu swemu,“ rozeszła się nader uszczęśliwiona do domu.

Za troskliwość więc szanownéj dyrekcji szkoły, również za sposób pojęcia i odprawienia majówki, składam w imieniu wielu rodziców szczere podziękowanie:

Jeden z mieszkańców Podgórza.

Czerniowce. — W ubiegłą niedzielę odbyła się majówka towarzystwa polskiego bratniéj pomocy wycieczką do lasku Horecze, odległego pół mili od Czerniowiec. Hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ był hasłem do pochodu, poczem odegrano inne narodowe śpiewki. O godz. 3 z południa rozpoczęły się tańce, wszystkie stany bez różnicy stanęły obok siebie, rękodzielnicy, kupcy, urzędnicy, tworzyli jeden nierozerwany wieniec.

Z Gniezna. — Miasto nasze i ludność zwiększa się, ze względu mianowicie na nowo sprowadzające się familje rozmaitych urzędników a szczególniéj urzędników budującéj się kolei poznańsko-toruńskiéj, przedewszystkiem jednak zbankrutowanych i błogo żyjących właścicieli i właścicielek dóbr ziemskich. Z powodu tych ostatnich mieszkania są u nas bardzo drogie.

Przemysł nasz stara się usilnie stanąć górą a przynajmniéj na równi z współzawodnictwem obcych, chociaż dość upornie mu się w tem dzieje. Jednakże w ostatnich kilkunastu latach wiele mniejszych i większych zakładów polskich z rozmaitém szczęściem powstawało. — Z obecnie istniejących zakładów przez Polaków prowadzonych, wymieniéby nam się może godziło następujące: drukarnia w połączeniu z księgarnią, czytelnią i składem materjałów piśmiennych p. J. B. Langiego; drukarnia p. A. Wnukowskiego; handle korzeni, win i sygar: pp. A. Wierzbickiego, J. Piaseckiego, Chróścickiego; sławny stary handel win (kiedyś bardzo znaczny) p. Kuglera; restauracje: pp. Cierpkiego, Pławińskiego z pięknym ogrodem i letnim teatrem; hotele: p. Wnukowskiego, p. Chróścińskiéj; handel żelaza i machin p. F. Kuczkowskiego; handel wszelkich białych towarów i szmuklerskich przedmiotów p. T. Theuricha; magazyny strojów i zakłady damskiéj krawieczczyzny pp. Springier, p. Seiffert, pp. Foerster i innych wiele. Brak nam zatem w ręku naszych zakładów: sukna, skór, szkła i porcelany, z których dwa ostatnie mianowicie powinnyby się dobrze opłacać.

Teatr. — We czwartek 1 czerwca ostatni gościnny występ p. Winc. Rapackiego artysty dram. teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki“ dramat w 5 aktach, Williama Shakspeara.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Klementyna hr. Orłowska wł. d. z Rosyc, Sylwina Karwacka ob. z Paśmiech, Stan. Polanowski ob. ze Lwowa, Aleks. Potissky priw. z Wiednia, Ludwik Reklewski ob. z Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Wikt. Wynkowski inżynier z Egiptu, Fran. Trzeciecki wł. d. z Galicji, Bron. Srudnicki ob. z Królestwa, Miecz. Podczaski wł. d. z Galicji, Anna Brykner ob. z Czerniowic, Albert Atzel wł. d. z Węgier, F. Sadowski kup. z Wrocławia.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Jakubowski aptekarz z Tarnowa, J. Hartmann ks. z Wrocławia, A. Buhrens z Wrocławia, Henr. Miller ob. z Zimnych wód, Matth Neczas insp. z Berna, Henryk Czerny z Warszawy.

Nadesłane.

Wczoraj rano kupowałem sygara w głównéj trafice, przyszedł także parobczak w celu kupienia sygar. Przystąpił do niego trafikant i przedrzeźniając się niby idjocie — chociaż twarz pana Niemca podobno właśnie jenjalności nie zdradza, dał parobkowi szczutka w nos. Podał mu potém pudełko z sygarami podobno 2-centowemi. Parobek wziął sygaro i położył jednego centa, więc pan Niemiec wyrwał sygaro z rąk i uderzył w twarz parobczaka. — Oburzony tém postępowaniem powiedziałem, że to niegodziwe i otrzymałem odpowiedź od pana Niemca: że to żart! Wprawdzie nie mogę faktu stwierdzić świadkami, bo w trafice prócz mnie i parobczaka był tylko młody człowiek, którego nie znam; za prawdziwość jego ręczę jednak słowem honoru i upraszam o poskromienie zapędów cywilizatorskich owego niemieckiego gniazda. *A. P.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 30 maja 1871 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 50	6 12½
„ Żyta	3 50	3 65
„ Jęczmienia	2 75	3 —
„ Owsa	2 25	2 50
„ Grochu	4 —	4 50
„ Jagieł	6 25	7 —
„ Fasoli	5 —	6 —
„ Ziemniaków	1 50	1 60
Cetn. w. Siana	1 50	1 75
„ Słomy	— 90	1 —
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 22	— 24
„ „ pośledn.	— 21	— 23
„ Polędwicy wołowéj	— —	— 35
„ Słoniny	— 40	— 48
„ Soli	— —	— 7
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	1 50	2 —
„ Masła	3 —	— —
Kopa Jaj kurzych	— 95	1 —
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 64
„ „ częstochow.	— —	1 25
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 5	1 30
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ „ łupanéj	— 80	— 85
„ „ jaglanéj	— 90	— 95
Cetnar w. Mąki pszenicznéj	8 40	12 70

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Kraków, dnia 30 maja 1871 r.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Delegowani obywatele:
Fr. Dębowski.
Leon Cercha.

Kraków 30 maja. — Na granicy Kongresówki z powodu uroczystego święta nie było wczoraj targu, równie jak w piątek na Kleparzu z powodu świąt starozakonnych.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczył się dowozem; takowy był mały i to tylko z bliższych okolic Krakowa. Ceny utrzymywały się; producenci z tego powodu żądali wyższych cen; lecz nie mogąc osiągnąć celu, musieli się i nieco niższemi zadowolnić. Kupcy zbożowi utrzymali się przy żądanych cenach, które przy końcu targu jednak się podniosły.

Wiadomości z targów angielskich i pruskich donoszą, że podnoszenie się cen niedługo trwało; dziś już się takowe uregulowały i są prawie stałe. Za piękną pszenicę, któréj ciągle poszukują, płacą i wyżéj, a to nietylko na targach zamiejscowych, ale i na zagranicznych. Węgierskie zaś z powodu złych dróg są bardzo słabe, a dowozy niewielkie i to tylko z bliższych Pesztu okolic; bo z dalszych niepodobna z ciężarem dojechać.

Dziś płacono u nas na Kleparzu: pszenicę zimową 10—12, jarą 11—12.35, żyto 7 do 7.30, jęczmień 5—6 i wyżéj, owies 4—4.60 z opłatą konsumcyjną.

Oświęcim 25 maja. — Pszenica 5.50, żyto 3.75, jęczmień 3, owies 2.20, groch 6, bób 4.50, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.20, rzepak 7, koniczyna 27.50, siano 2.40, konicz 2.80, słoma 1.90, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Oświęcim 26 maja. — Na dzisiejszym targu było wołów 1118 z Galicji i 16 z Węgier. — Galicyjskich ważył do 610 ft., a węgierskich do 550 ft. jeden. — Płacono za galicyjskie do 180 zła., za węgierskie 161 zła. za sztukę, a za centnar wied. 32—33 zła.

Sprzedano w okolicę 40, do Szląska 20, do Morawy 500, do Czech 150, do Prus 90, do Wiednia 184; niesprzedanych 150 powieziono koleją do Wiednia.

Do niesprzedanych wołów doliczono 99 zatrzymanych w Słotwinie i już po targu nadeszłych; również i 51 sztuk, które na uwagę komisji sanitarnéj krakowskiéj przez tutejszą komisję sanitarną pod dozór wzięte zostały.

Wiedeń 27 maja. — Więcéj ożywiony ruch w handlu zbożowym w przeszłym tygodniu nie trwał zbyt długo. Anglja, która pierwsza dała powód do podwyższenia cen, spowodowała też pierwsza ich spadek, a za nią prawie wszystkie place targowe w kraju równie jak i za granicą uległy temu prądowi. Stan ten niedługo trwał, a ceny niewielkiéj uległy zmianie.

Piękną pszenicę i dziś lepiéj płacono, a to nietylko u nas, ale i w Peszcie, gdzie znowu ostatniemi deszczami popsute drogi utrudniły komunikację i sprowadziły mały dowóz. Z początku targu ruch był słaby, w końcu więcéj ożywiony; pszenica czerwona podniosła się o 5 centów, żyto bez zmiany, jęczmień cokolwiek spadł, na owies mały pokup.

Płacono za mierzycę pszenicy węgiers. 5.45 do 6.50, żyta 3.85, kukurydzy 3.12—3.46, owsa 2.22—2.58, ziemniaków 1, grochu 9.75, soczewicy 9.50, bobu 7. — Spirytusu stopień 49½ c. — Funt masła 0.61½, topionego 0.65, szmalcu 0.42, jaj 50 za 1 zła.

Peszt 27 maja. *(Targ zbożowy.)* — Z powodu nadeszłych Zielonych Świąt dowóz mały. Pszenica, żyto i kukurydza po cenacg stałych, jęczmień i owies słabo.

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.55, za 87 ft. 6.30, żyto 3.40—3.45, jęczmień 2.35—2.75, owies 2.10—2.15, kukurydzę 2.90—3.35, proso 2.20—2.40.

Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, że według doniesienia rządu krajowego bukowińskiego ustała zaraza na bydło i wolno wprowadzać takowe z Besarabji do kwarantanny w Nowosielcach. — Z powodu zaś nadesłanych pomyślnych wiadomości o stanie zdrowia bydła rogatego w Rosji oznaczono nadal okres kontumacji dla bydła do tutejszokrajowych kwarantan przypędzonego, na 10 dni.

Próba transportowania wołów. — Pierwszy transport wołów z Czerniowiec do Wiednia w celu wypróbowania nowych umyślnie do tego urządzonych wagonów ma nastąpić już w tym tygodniu. Członkowie komisji pod przewodnictwem prof. dra Pillwax z instytutu weterynarji, komisarz targowy, weterynarz, ajent Dorn, już w dniu 24 maja wyjechali z Wiednia, żeby na parę dni przed odejściem pociągu próbowego przybyć do Czerniowiec, i potrzebne tak pod względem nakarmienia przeznaczonych do transportu zwierząt środki zarządzić mogli, a szczególniéj żeby próbę transportu w duchu uchwał komisji przygotować. Transport ten, który do zwyczajnego pociągu transportowego wołów przyłączony będzie, prawdopodobnie w końcu tego tygodnia (około 3 lub 4 czerwca) przybędzie do Florisdorfu, gdzie wzmocniona komisja celem zbadania rezultatów tego transportu natychmiast swoje czynności rozpocznie.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 29 maja. Depesza Juliusza Favra prosi również rząd austro-węgierski o wydanie uczestników w powstaniu paryzkiém, w razie gdyby takowi zbiegli do Austrji lub Węgier. Kanclerz udzielił powyższą depeszę ministerstwom krajowym w Wiedniu i w Peszcie, do których kompetencji należy powyższa kwestja. Nad odpowiedzią odbędą się narady.

Berlin 29 maja. Z doniesień wiarogodnych nadeszłych tu z Florencji należy wnosić, że Włochy zbroją się przeciw Francji — rząd włoski ma bowiem wszelkie powody do nieufności wobec Francji ze względu na kwestję rzymską.

Wersal 28 maja. Okólnik Thiersa z d. 28go b. m. o godz. 2 po połud. donosi: Wojska nasze, skoncentrowane wczoraj pod Buttes de Chaumont, zwyciężyły téj nocy wszystkie trudności. Korpus jenerała Ladmirault zajął o świcie Buttes de Chaumont i wyżyny Belleville. Równocześnie opuścił korpus jenerała Douay bulwary Richard Lenoir i posunął się ku pozycjom w Belleville. Jenerał Vinoy zajął Pere Lachaise, wziął merostwo 20go okręgu i więzienie Roquette, gdzie znaleźliśmy 169 zakładników. Powstańcy rozstrzelali już 64 zakładników, a między tymi arcybiskupa, proboszcza Deguerry i prezydenta Bonjean. Obecnie odparto powstańców aż do najdalszego okolenia między armją francuzką i pruską. Prusacy nie dozwalają im przejścia; nie pozostaje im przeto, jak poddać się lub walczyć na śmierć.

Okólnik potwierdza śmierć Delecluza i Milièra.

Journal officiel donosi, że wielka księga długów publicznych i wkładek, złożona w skarbie, została uratowaną.

Wersal 29 maja g. 9 zrana. Wczoraj wieczór przywieziono tu 3000 jeńców. — Listy z Paryża stwierdzają, że ostatnie oddziały powstańców zostały zniszczone za Belleville i za cmentarzem Pére Lachaise.

Urzęda wojskowe rozbrajają, rewidują po domach i aresztują, nie napotykając na opór. Ludność okazuje wielkie zadowolnienie z powodu oswobodzenia od jarzma komuny.

Między rozstrzelanymi i zakładnikami znajduje się arcybiskup, proboszcz Deguerry, ojcowie Jezuici Duionbray, Clair, Olivau, Abbé, Allard i inni księża, 35 żandarmów i bankier Jecker.

Konstantynopol 30 maja. Jen. Redif pasza, dowodzący wojskami operacyjnemi przeciw Beu-Asir, został mianowany przez sułtana feldmarszałkiem.

Wcielenie chrześcjan do armji nastąpi z pewnością.

W pałacu patrjarchy zaszły takie zaburzenia, że wojsko zmuszone było wkroczyć. Nikogo jednak nie raniono.

Ateny 29 maja. Izba uchwaliła jednomyślnie budżety wszystkich ministerstw. Z powodu podróży króla zostanie izba rozwiązaną w przyszłym tygodniu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 30 maja.

M. Stan rzeczy w przebiegu walki parlamentarnéj i konstytucyjnéj jest obecnie wyjaśniony.

Adres wiernokonstytucyjny, który prezydjum rajchsratu na osobnéj audjencji cesarzowi wręczy, nie będzie miał na razie żadnego skutku. 93 głosy przeciw 66 w sprawie konstytucyjnéj, lecz ta większość stałaby się w téj chwili mniejszością, gdyby chciała opozycją rozciągnąć na sprawę budżetową, i odmówić gabinetowi budżetu. Dla tego gabinet jest obecnie niezachwiany.

Z drugiéj strony faktem jest, że stronnictwo centralistyczne skonsolidowało się, że rozstrój jaki w niém panował, ustał, o rozbiciu go w dotychczasowym rajchsracie nie może być mowy, ani też nie może być mowy o kompromisie z tém stronnictwem odpychającem dziś wszelką ugodę i obstającém przy polityce przypierania do muru. Gdy jednak to stronnictwo jest właśnie reprezentantem i rycerzem konstytucji grudniowéj, gdy kompromis ugodowy z grudniówką tylko za pomocą tego stronnictwa mógłby przyjść do skutku — ono zaś wszelki kompromis odpycha — mamy więc znowu jeden dowód więcéj, że niema podobieństwa przeprowadzenia choćby cząstkowéj ugody w ramach i formach grudniówki. Ani galicyjska, ani czeska ugoda za pośrednictwem rajchsratu absolutnie do skutku przyjść nie może, i jeżeli gabinet po załatwieniu budżetu i rekruta nie skończy z rajchsratem i nie podejmie akcji po za nim, bezpośrednio z sejmami, to jest rzeczą matematycznie pewną, że tak samo jak p. Potocki nogę złamie, zużyje się i próby ugodowe zdyskredytuje. Czy i co gabinet zamyśla? nic powiedzieć nie można, tyle pewna, że aż do załatwienia budżetu *status quo* pozostanie nietknięte.

Co do p. Grocholskiego i naszéj delegacji, to cierpliwość ich i wiara w zakulisowe umowy są arcywzorowe. Za wiernorządowość swoją, jakeście słusznie powiedzieli, śmiało przyjęli odpowiedzialność — zobaczymy jak kraj na tém wyjdzie.

P. S. Jeszcze jeden zajmujący szczegół: Niedawno bawił w Wiedniu wyższy urzędnik sądowy z wschodniéj Galicji i wspominał w pogadance z wyższym urzędnikiem ministerstwa sprawiedliwości, że już teraz z powodu skarg do trybunału kasacyjnego przeciw wyrokom sądów przysięgłych, jest dla stron bardzo niewygodnie aż do Wiednia się udawać, a cóż dopiero będzie wtedy, gdy zoztanie zaprowadzone postępowanie ustne i jawne w sprawach sądowych cywilnych i karnych we wszystkich instancjach. Urzędnik ministerjalny na to oświadczył mu, że jeżeliby tego sobie Galicja życzyła, to rząd jest skłonny do ustanowienia osobnego oddziału lub senatu najwyższego trybunału dla Galicji wraz z Bukowiną we Lwowie lub Krakowie, jak dawniéj był w Weronie dla Lombardji i Wenecji. Koszta nie byłyby tak wielkie, liczba bowiem urzędników mogłaby być dosyć szczupła, ponieważ w sprawach, gdzie np. według §. 19, ustęp II, post. karn. do rozstrzygnięcia jest potrzebną większa liczba sędziów, ta sama z sędziów I i II instancji, w téj sprawie bezstronnych, uzupełnianą być może.

Wreszcie dodał: *Freilich würden die in Wien wie Pilze aufschiessenden jungen Advokaten, die auf das mündliche Verfahren und Vertretung der Provinzen sehnlichst harren, einen Höllenlärm über den cechischen Minister schlagen.*

Wyższy urzędnik w ministerstwie nie wie zatém, czyby Galicja własnego u siebie najwyższego trybunału sobie życzyła. Snać postulata rezolucyjne nie zostały jeszcze Niemcom wpojone.

Do korespondencji wiedeńskich możemy tylko dodać doniesienie *N. fr. Pr.*, że cesarz centralistów, wręczających mu swój adres, przyjął bardzo surowo *(ernst)* i odczytał im odpowiedź, która pochwala politykę gabinetu. Prezydent Hopfen udał się potém do hr. Hohenwarta z żądaniem otrzymania odpisu odpowiedzi cesarskiéj, aby ją w piątek izbie zakomunikować.

W Paryżu grobowa cisza, rozbrajanie, uwiężanie, zawieszanie dzienników. Reakcyjna większość zgromadzenia narodowego zamyśla korzystać odrazu z strasznego zwycięztwa. Oto już jeden telegram donosi:

Bruksela 31 maja. *Indep. belge* przynosi ważne wyjawienia intryg wersalskich, mających na celu obalenie Thiersa i rzeczypospolitéj. Stary jenerał Changarnier ma być głównym ajentem Burbonów.

Nie zasypia téż sprawy i stary cesarz, a nawet zdaje się wykrywać, że ajenci bonapartystowscy byli głównymi sprawcami okropności paryzkich. Idzie bowiem Napoleonowi o zupełne zniszczenie Paryża, jako ogniska republikańskiego. Walka obozów porządku, oto najbliższy program dziejowy znękanéj Francji.

Z Warszawy donoszą, że zwykłe ćwiczenia wojska na Powązkach odbywać się będą tego roku w daleko większych rozmiarach, z zastósowaniem wszelkich najnowszych wynalazków sztuki wojennéj. Wojsko będzie odbywać kilkudniowe marsze i manewra; żywione będzie sucharami okrętowemi, kiszką grochową, suszonemi jarzynami i konserwami mięsnemi. Będą urządzone telegrafy polowe, balony, elektryczne oświecenie, pancerne lokomotywy i kartaczownice, kompanje kolejowe i lazaretowe; wszystko to zapewne tylko dla zabawy, która nie powinna niepokoić austrjackich mężów stanu.

Z słowiańskich prowincji Turcji nadchodzą groźne wieści. Ucisk, a raczéj bezład turecki dochodzi tam do szczytu. W Nowym Pasarze uwięziono 200 Serbów, poczęści mahometańskiego wyznania, za sympatje dla Serbji. Toż samo w Hercogowinie uwięziono najznakomitszych obywateli. Agitacja aneksyjna wzrasta, oczywiście jest w tém i ręka rossyjska, przygotowująca sobie wytrwale teren dla przyszłéj wojny.

Ostatnie telegramy.

Wersal 30 maja. „Jour. officiel“ ogłasza dekret Thiersa z 29 maja nakazujący rozbrojenie ludności Paryża i rozwiązanie gwardji narodowéj departamentu Sekwany. Mac-Mahon ogłosił w Paryżu następującą proklamację.

Mieszkańcy Paryża! Armja francuzka przyszła ratować was. Paryż jest uwolniony, żołnierze nasi wzięli wczoraj o 4 po południu ostatnie pozycje rokoszan. Dziś walka skończona, porządek, praca i bezpieczeństwo wracają.

Listy z Paryża z wczoraj wieczór donoszą, że zupełny spokój panuje, ludność wraca do pracy. Wczoraj tłumy ludu zwiedzały dymiące jeszcze publiczne gmachy, żołnierzy przyjmują radośnie. Rewizje domów i uwięzienia odbywają się bez oporu.

Bruksela 31 maja. Przed domem Wiktora Hugo było manifestacje protestujące przeciw pismu jego co do schronienia dla zbiegów z Paryża.

Wersal 29 maja. Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Obrady nad petycją w sprawie kapitulacji Metzu. Changarnier przypomina fakta, które poprzedziły od wrot armji do Metz, zarzuca głównemu dowódzcy niedecyzją, stracenie czasu, co pozwoliło na zupełne zamknięcie. Opowiada daléj, że po radzie wojennéj 24 października, wysłany był jako parlamentarz, żądając prawa wymarszu do Algieru. Książe Fryderyk Karol zezwolił, żeby 1 batalion na jakichkolwiek warunkach wymaszerował, czego nie przyjęto. Bazaine był nieszczęśliwy, jego oddanie Metzu nie było ani metodyczne, ani dobrowolne. W końcu prosi izby, żeby nie pozwoliła na nienawistne podejrzywanie ludzi, którzy byli sławnymi jenerałami.

Thiers rad jest, że Changarnier broni wojny, przyłącza się do żądania ankiety postawionéj przez Bazaina i sądu zgromadzenia. Minister wojny Leflô mówi: ustawa jest wyraźna, że każdy naczelnik korpusu, który poddał się, ma stanąć przed sąd wojenny, zrobi on swój obowiązek względem każdéj kapitulacji Metz, Sedan i t. d. Nad petycją przechodzi izba do porządku dziennego.

Audiffert-Pasquier przypomina izbie, że jest niekompletną, że potrzeba 114 nowych wyborów i wzywa, żeby się izba oświadczyła wyraźnie przeciw doktrynie i źródłom strasznych zajść w Paryżu, oraz, że izba z Thiersem jest w zupełnéj zgodzie.

Picard oświadcza, że nigdy nie było niezgody, w kilka dni rząd sam przedłoży kwestję wyborów. Trochu żąda obrad nad wnioskiem oskarżenia członków rządu narodowéj obrony.

Kursa. — Wiedeń 31 maja godz. 2. — Akcje kredytowe 282.70. — Lombardy 170.70. — Losy z r. 1860 101.80. — Losy z r. 1864 98.85. — Akcje franko-austr. 119.50. — Napoleony —.—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.75. — Akcje banku 792.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 112.—. — Akcje banku jeneraln. 91.—. — Renta w srebrze 69.20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.90. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 172.—. — Akcje anglo-banku 253.75. — Akcje kolei rząd. 423.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 170.50. — Akcje kol. Rudolfa 164.25. — Akcje kolei pardubickiéj 179.75. — Akcje kolei północ. 231.50. Tramway 221.50. — Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

(Nadesłane.)

Wszystkim cierpiącym zdrowie przynosi delikatna Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Neustadt w Węgrzech.

Od kilku lat już nie mogłem się cieszyć zupełném zdrowiem; trawienie było nieregularne; cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Od dolegliwości tych uwolniło mnie teraz 14-dniowe używanie Revalesciéry, tak, że bez przeszkody mogę teraz wypełniać obowiązki mego zawodu.

J. L. Sterner, nauczyciel przy szkole ludowéj.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser,** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą,“ i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Wiener Ztg z dnia 4 maja pisze o wiedeńskich firmach:

„Wiele obiecujące ogłoszenie o ogólnéj wiedeńskiéj fabryce maszyn do szycia *(Verlag. Operngasse 5, hinter dem Heinrichshof)* skłoniło nas do obejrzenia tego świeżo otwartego zakładu we wszystkich jego szczegółach.

„Przyznajemy, żeśmy do lokalów ogólnéj wiedeńskiéj fabryki maszyn do szycia — któréj rozległość podano na 220 sążni kwadratowych — weszli już z tą myślą, że ujrzymy coś nadzwyczajnego; ale przypatrzywszy się dokładnie temuż najwspanialéj urządzonemu a obszernemu zakładowi, który możnaby słusznie nazwać olbrzymim przysionkiem, mieszczącym w sobie tysiące maszyn do szycia, i który niezadługo przyczyni się wielce do ożywienia mniéj zaludnionéj strony téj ulicy, wypowiadamy chętnie sami, że podniesione zalety w ogłoszeniu ogólnéj wiedeńskiéj fabryki maszyn do szycia istotnie się znajdują, i że rozmaitość wystawionych maszyn do szycia wszystkich dotąd znanych systemów, tudzież samo nader ciekawe urządzenie sprawiły nam prawdziwą niespodziankę.

„Dlatego niemającym chęci kupna najgoręcéj zalecamy zwiedzić ten zakład, którego obejrzenie jest ze wszech miar interesujące.

„Nakoniec nadmieniamy kupującym, osobliwie szanownym kobietom, że w tym nowym zakładzie mogą sobie wybrać maszynę do szycia najlepszego i najstosowniejszego systemu według własnego uznania, kiedy wielu handlujących maszynami do szycia, mając u siebie jeden albo tylko kilka systemów, może sprzedać reprezentowany przez siebie system.

„Przedewszystkiém ważną dla wielu jest cena. I w tym względzie zgadzają się zupełnie wszyscy, że ceny są zadziwiająco niskie, stałe i najkorzystniejsze.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 31 maja.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	75 50	74 50
„ „ „ 5%	84 75	83 75
„ „ „ bank. hip. 6%	90 —	89 —
„ „ „ bank. wł. 6%	90 —	89 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	261 50	258 50
„ „ „ lwows.-czer.	174 —	172 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	130 —	127 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 50	75 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	122 —
Rukat ważny	5 95	5 88

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperjały rossyjskie	10 05	9 90
WIEDEŃ, 30 maja.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 45	69 35
„ wal. austr. spłac. 5%	59 50	59 35
Losy pożycz. z r. 1839	284 —	282 —
„ „ „ 1854 4%	95 50	95 —
„ na 500 1860 5%	102 20	102 —
„ na 100 1860 5%	114 —	115 —
„ na 100 1864	130 —	129 75
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 30	74 90
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	251 75	251 2
Anglo-węgierskie	91 75	91 25
Austr. kredytowe	282 90	282 70
Kredyt. handl. przemysł.	281 —	280 80
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	117 50	117 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	795 —	792 —

Akcje kolei:	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Alföld Fiume	177 75	177 25
Czeska zach. na 200 złr.	260 —	258 —
„ północ. „ 150 „	134 —	133 —
Elżbiety na 200 „	222 50	222 —
Ferdynanda na 1000 „	2300 —	2295 —
Franc. Józefa „ 200 „	201 75	201 25
Kar. Ludwika „ 200 „	261 —	260 50
Koszyc. Bogum. 170 „	96 75	96 25
Lwow.-Czern. na 200 „	173 25	172 75
Północn. zach. austr.	212 25	211 75
Rudolfa na 200 złr.	164 50	164 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	172 —	171 25
Rzadowa na 200 (500 fr.)	424 —	423 —
Theissbahn	247 50	247 —
Tramway	221 —	220 50
Południowa na 500 fr.	173 50	173 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr	163 25	163 —
„ wschodnia 200 „	86 25	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	74 50
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	90 —	89 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 70	92 2
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	99 25	99 —
„ zachod. 300 „ 5%	95 —	94 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	94 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 —	98 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 70	105 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 —	104 50
„ „ „ 2 emisja	100 25	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 60	79 30
II. „ „ 5%	91 —	90 50
III. „ „ 5%	84 50	83 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 20	90 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rzadowa na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	135 50	135 —
Południowa	111 —	110 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 25	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 50	240 50
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	172 —	171 —
Clary „ 40 „ mk.	37 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 —	102 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	37 —	36 —
Palfy na 40 „ mk	32 —	31 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	— —	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	124 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 40	103 30

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 60	103 45
Hambrg 100 mark 4 „	91 30	91 20
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 40	124 30
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 89
Napoleony	9 89	9 87
Srebro	122 65	122 40
LWOW, 27 maja.		
Indemn. galicyjska 5%	75 70	75 10
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	75 75	75 —
L. zast. banku hip. 6%	90 10	89 70
„ „ włościań 6%	89 75	89 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 88	5 82
Napoleon d'or	9 92	9 85
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 85	1 83
Srebro	123 50	122 25
WARSZAWA, 23 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	89 31	88 81
„ „ „ 2.. 4%	88 31	87 98
„ zastawne z r. 1869	88 —	87 67
„ likwidacyjne.. 4%	73 8	72 75
Poż. lot. z 1864.. 5%	146 50	— —
„ z r. 1866.. 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 50	74 50
„ „ warsz.-bydg.	69 50	68 50
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 20	— —

Choroby Żołądka

leczy zupełnie przez Pragski Wydział medyczny badany, z roślin alpejskich robiony i **tysiąckrotnie doświadczony**

GASTROFAN,

aptekarza **Józ. Fürsta** w Pradze.
1604(14-?) 1 flaszka **70** ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska w hotelu pod „Różą".

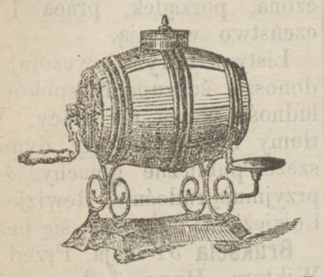

W 5 minutach wyborne 1802(3-6)

LODY

wyrabia

najnowsza c. k.

LODNICZKA

kształtu beczułkowatego

z puszką na 1/2 miary, **8** złr. wal. austr.,
„ 1 miarę **12** „ „ „
wraz z wskazówką użycia i przepisami.

Dostać można
w pierwszym wiedeńskim magazynie potrzeb kuchennych
Józefa Bergera
Bauernmarkt Nr. 4.

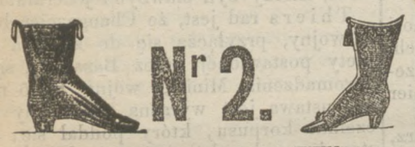

Nr 2.

Mariengasse 1n Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze szty floty męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.		od fl. 4.50	do fl. 5 —	
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4na podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4na podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(63-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedającym otrzymają rabat.

Skutkiem podanéj myśli przez
Stowarzyszenie Rzemieślników w Bielsku i Biale
wraz z Gospod.-Rolniczemi Towarzystwami:
Opawskiém i Krakowskiém,
zaprojektowana

WYSTAWA

rzemieślnicza, przemysłowa, rolnicza i leśnicza

łącznie

z międzynarodowym targiem na maszyny i bydło,

będzie **stanowczo** otwarta
od **27 sierpnia** do **10 września**
a szczególnie
z wystawą bydła od 8 do 10 września 1871 roku.

Przesyłać można
przedmioty z Austrjackiego Szląska i Zachodniéj Galicyi, z okręgów Izby Handlowéj Opawskiéj i Krakowskiéj.

Wyroby przemysłowe innych prowincyj, budzące szczególniejszy interes dla przemysłu krajowego, tudzież rolnictwa i leśnictwa, mogą być wyjątkowo przyjęte po poprzedniém zgłoszeniu się za uchwałą komitetu i o ile miejsce dozwoli; nie mają jednak rościć sobie prawa do nagrody i uznania.

Targ na bydło i maszyny jest międzynarodowy.

O zgłoszenia się z wszelkiemi przedmiotami uprasza się do **30 czerwca**, z bydłem najdaléj do **15 lipca.**

Szczegółowe programy i arkusze potrzebne na zgłoszenia się, rozsyła biuro Wystawy franco na opłacone zażądania.

Wystawa w Bielsku-Biale, 1871.

1749(5-5)

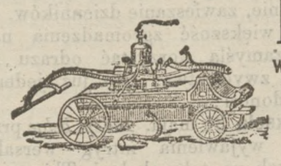

F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115.
an der P ferdebahn.

Sikawki ogrodowe i do gaszenia ognia, węże, wiadra i inne sprzęty potrzebne do gaszenia ognia, wszystkie rodzaje pomp, przyrządy studzienne na każdą głębię z gwarancją.
Fabryka ma także jak pierwéj skład najlepszych **narzędzi i maszyn** potrzebnych dla rzemieślników narabiających żelazem i kruszcem, narzędzia budownicze, kamieniarskie, etc.
1708(7-12) **Cenniki gratis.**

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika

postanowiło płacić

11 złr. 55 cent. w. a.

za kupon płatny 1-go lipca b. r.

Posiadacz takiego kuponu ma do **15go czerwca** prawo odbioru **1/7 akcyi pierwszeństwa** III. emissyi po kursie 90 za 100.

W skutek tego kupujemy już dzisiaj te kupony **z odpowiednią nadwyżką.**

BLAU & EPSTEIN

Kantor Wymiany
Rynek Główny Nr. 51.

1814(3-6)

Dobra: OLEŚNO,

w powiecie Dąbrowskim, półtrzeciéj mili od Tarnowa, w okolicy nadwiślańskiéj położone, mające w czterech folwarkach tysiąc dwieście morgów ziemi ornéj, w większéj połowie pszennéj, trzysta morgów bardzo dobrych łąk, gorzelnię z najnowszym aparatem na 40 korcy dziennego zacieru, browar piwny i młyn o cztérech obrotach amerykańsko urządzony, w części parowy, w części wodny, są od 1 lipca b. r. na lat 12 z wolnéj ręki do wydzierżawienia.

O powyższych szczegółach dowiedzieć się można u właściciela tych dóbr w Gorzycach, lub w kancelarji adwokata dra Rutowskiego w Tarnowie.
1858(1-3)

Selbstbehandlung

geheimer **Krankheiten**

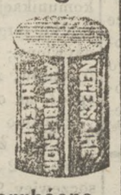

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk:
„Die geschwächte Manneskraft",
Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(47-150)

Zdzisław Nieszkowski

dr. medycyny, chirurgii i akuszerji akademji paryskiéj, — dr. medycyny uniwersytetu krakowskiego, wyjeżdża na sezon letni do Szczawnicy, jako lekarz ordynujący.
1812(2-2)

Dr. Wojciech Buś

adwokat krajowy w Mielcu, poszukuje

koncypienta

obznajomionego z praktyka adwokacką lub sądową.
1860(1-3)

Do zarządu większém gospodarstwem wiejskiém, potrzebna jest praktyczna GOSPODYNI w sile wieku, nie młodsza jak najmniéj 40 lat mająca. Chcąca przyjąć ten obowiązek, zechce się zgłosić listownie pod adresem: D. M. poczta Ujście solne. 1859(1-3)

FOLWARK

4 mile od Tarnowa przy gościńcu położony 213 morgów dobréj pszenicznéj ziemi obejmujący, jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość udziela właściciel pod adresa **F. G.** poczta Ryglice. 1861(1-3)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.
1778(5-10)

BIURO KOMISOWO-HANDLOWE
JAKOBA GOLDWASSERA

w Krakowie ulica Florjańska, w Hotelu pod „Różą".

Ajencja zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniéj wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencja ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stósownie do wielkości zamówienia.

BIURO KOMISOWE.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk i t. p.
Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.
Wypożycza pieniędzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.
Umieszcza oficjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.
Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.
Przyjmuje **administracyę** kamienic i domów w Krakowie.
Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.
Wysyła wszelkie towary, meble itp. na wszystkie strony świata.
Udziela pewnéj wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.
Przyjmuje **towary i produkta** w komis i udziela zaliczki na takowe.
Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.
Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.
Przesyła **paszporta do wizy**, które po trzech dniach doręcza.
Ajencja dostawy wszelkiego gatunku losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych. 1833(3-12)

SKŁAD KOMISOWY.

Jana Hoffa z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek czekoladowy i mydełka.
J. G. Popp'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.
Revalesciere Barry du Barry wszelkiego rodzaju, skład główny.
Wilhelmsdorfski ekstrakt słudowy, czekolada słodowa i cukierki słodowe.
Liebig'a ekstrakt miesny.
A. Moll'a proszki Seidlickie.
Tran wielorybi z Bergen w Norwegji.
Józefa Fürsta lekarski płynny cukier z żelaza.
C. Chopa w Hamburgu: Olej-k przeciw chorobom usznym.
Palma, niezrównana esencja na kędzierzawienie i upiększenie włosów.
Aptekarza **Wilhelma** Ziółka do czyszczenia krwi.
F. J. Kwizdy w Korneuburgu, płyn restytucyjny dla koni, proszek dla bydła itd.
Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.
Farba niewypieralna do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi 2ma literami.

Niemniéj znaczny skład wielu przedmiotów farmaceutycznych i przemysłowych.

SKŁAD

zagranicznych likierów, prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rossyjskiéj.

Firanki Koronkowe
z własnéj fabryki

po zadziwiająco tanich cenach, a mianowicie:

6-łokciowe,	2 złr. 20 kr.	lepsze za	do 80 złr.
8- „	2 „ 90 „		
8- „	3 „ 30 „		
9- „	3 „ 60 „		
10- „	4 „ — „		

Juliusz Gabrieli w Wiedniu
Wieden, Margarethenstrasse, Nr. 4, vormals Adlergasse. 1730(7-10)

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowém.
Na żądanie przesyła się także wzory.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder	z 4 rubinami	10—12	fl
„ „	z obwódką złotą i sprez.	13—14	„
„ „	damski	13—18	„
„ „	z podwójną koperta	15—17	„
„ „	z krzyształowém szkłem	14—17	„
„ ankier	z 15 rubinami	16—19	„
„ „	lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „	z podwójną koperta	18—23	„
„ „	„ lepszy	24—28	„
„ ang. ankier	z krzyształowém szkłem	18—25	„
„ ankier	z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry,	nakrecane z boku	28—30	„
„ Remontoiry,	z podwójną koperta	35—40	„
„ Remontoiry	z krzyształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs		38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3	złota, 8 rub.	30—38	„
„ ankier	z 15 rubinami	35—44	„
„ „	lepszy z złota obwódką	45—60	„
„ „	z podwójna koperta	55—58	„
„ „	ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120		„
Zegarki damskie	z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „	emaljowane	30—36	„
„ „	ze złotą koperta	35—40	„
„ „	emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „	z krzyształ. szkłem	36—	„
„ „	z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski	emal. z djament.	56—65	„
„ „ „	ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „	lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „	z podw. koperta	55—58	„
„ „ „	z koperta złotą 65, 70, 80, 90, 100—120		„
„ „ „	ank. z szklan. kapsla	40—48	„
„ „ „	z krzyształ. szkłem	50—60	„
„ „ „	z podwójną koperta	50—56	„
Remontoirs		60, 70, 80, 90—100	„
„ „	z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15		„

Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi 13—17 „

Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „

Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „

Budziki z zegarkami 7— „
„ same zapalające swiece 9— „
„ narzadem do wystrzału i zapalania świecy 14— „

Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych 12, 13—14 „

Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób 40— „
Takie same nieprzenośne na jedna stacje 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany 10, 11, 12 fl.
Co 8 dni 16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny 28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara 1 fl. 50 „

Reperacje uskuteczniono będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Żegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(52-100)

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik.

Ogólna Wiedeńska Fabryka Maszyn do Szycia

w Wiedniu,

verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Pod tą przez c. k. Sąd handlowy protokółowaną firmą w Wiedniu, Operngasse Nr. 5, otwarty jest **Skład Maszyn do Szycia,** który co do rozmiaru i wielkiego doboru nie ma równego sobie w austrjacko-węgierskiéj monarchji, albowiem

w lokałach mających 220 sążni kwadratowych,

wystawionych jest kilka tysięcy gotowych **maszyn do szycia** wszelkich dotąd według powszechnego zdania dobrych systemów i **zwiedzenie samego zakładu budzi wielką ciekawość w niemającym nawet chęci kupienia.** — Ponieważ mamy na składzie **wszystkie systemy maszyn do szycia** do dzisiejszego dnia istniejące, przeto byłoby zbyteczną rzeczą ogłaszać cennik. — Nadmieniamy tu tylko, że zasadą naszą jest godło:

„MAŁY ZYSK, WIELKI ODBYT"

i sprzedaż najlepszych przedmiotów **po najniższych cenach.** — Na przykład przytoczymy tylko, że **WHEELER'A & WILSON'A maszyny ze wszystkiemi przyrządami** po **72 złr.** a. w., a w tym stosunku wszystkie inne systemy sprzedajemy nadzwyczaj tanio, dając gwarancję na lat **5.**

Illustrowane cenniki rozsyła się bezpłatnie na wszystkie strony.

Zamawiających upraszamy dla uniknienia pomyłek o dokładne wypisanie naszego adresu:

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik
Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Wiedeń, w kwietniu 1871 roku.

1845(1-12)

Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.